Ner 138. Kraków 18 Czerwca — Środa. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 cent, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 lipca 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Lipiec**, **Sierpień** i **Wrzesień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 17 czerwca.

Uregulowanie stosunku Węgier do monarchii austryackiéj jest jednem z najpilniejszych a najtrudniejszych zadań ministerstwa. W którąkolwiek zwróci się rząd stronę, napotyka albo dualizm, a zatem odrębność Węgier i Austryi, co się nie zgadza z konstytucyą 26go lutego, albo przymus, co także nieodpowiada zasadzie rządu konstytucyjnego. Przez długi czas dowodziły organa rządowe, że Węgry po złamaniu powstania utraciły wszelkie prawa, a zatem mogą być rządzone wedle nadanych im ustaw; wszelako rząd centralny nie przyjął téj doktryny, skoro sam Cesarz w odpowiedzi na adres rozwiązanego w roku zeszłym sejmu powoływał się to na sankcyę pragmatyczną, to na różne ustawy czyli konstytucye, albo jak je zwią w Węgrzech, artykuły sejmowe. Od rozwiązania sejmu istnieje w Węgrzech stan wyjątkowy, to jest żadna konstytucya nie jest wykonywana; lecz stan ten tymczasowy nie może być nieustającym, i sam rząd czuje potrzebę wyjścia z niego a wprowadzenia kraju w stan legalny. W tym celu ciągle ogląda się za stronnictwem, któreby mu dało w kraju poparcie i w któremby znalazł pomoc, siłę moralną i zasoby intellektualne, to jest pragnie, aby się utworzyło stronnictwo rządowe. Programem tego stronnictwa jest konstytucya z 26go lutego 1861 r. Dotąd takie stronnictwo nie utworzyło się, pomimo że wszystkie inne w opozycyi biernéj zachowują się, a zatem nie stawiają żadnych przeszkód ani żadnego wpływu niewywierają na umysły, ani nieposiadają środków, aby przez prasę, korporacye, stowarzyszenia, lub innym sposobem tamowały zamiary rządu. Są w Węgrzech różne polityczne partye, począwszy od zwolenników *status quo ante*, to jest są nietylko wyznawcy stanu rzeczy z r. 1847, ale nawet z przed owéj epoki, aż do wiernych uchwałom debreczyńskim, ale nie masz dotąd wyznawców konstytucyi lutego, którzyby chcieli, aby Węgry stały się prowincyą. Co więcéj, w ziemiach należących do korony węgierskiéj jak Chorwacya ze Słowenią, albo w Siedmiogrodzie który odrębne względem Węgier zajmował stanowisko, nie powstało dotąd stronnictwo 26go lutego.

Ten stan rzeczy wielką mieści w sobie przestrogę. Nie można bowiem całego narodu posądzać o zmowę, ani o uleganie naciskowi terroryzmu rewolucyjnego, jak to głoszono w Wiedniu podczas obrad nad adresami sejmowemi, albowiem w Węgrzech panuje zupełne milczenie; niemożna całego narodu posądzać o przywidzenie, o nieświadomość tego co z dobrem jego się zgadza....

W częstych a bardzo częstych procesach drukowych, jakie się temi czasy w Austryi toczą przed kratkami sądowemi, ta kwestya konstytucyjna główny zwykle daje materyał oskarżycielom publicznym. W Radzie państwa zwołanéj na podstawie konstytucyi z lutego jest także stronnictwo autonomistów, to jest stronnictwo nie zgadzające się z zasadami lutego. A zatem nie w samych tylko Węgrzech jest ten stosunek krajów koronnych od ogółu monarchii wątpliwy, nie w samych tylko Węgrzech ministerium ma zadanie wyszukania środków, któreby określiły stosunek ten w sposób odpowiedni potrzebom krajów koronnych. Ale jak w Węgrzech droga do dyskusyi zamknięta skutkiem stanu wyjątkowego, tak w innych krajach monarchii, niewyjmując samego Wiednia, kwestya ta najważniejsza wykreśloną została z rzędu kwestyj otwartych, albowiem po ostatnich wyrokach sądowych na dzienniki, niemożna od nich wymagać otwartosci i szczerości. Mówią też i rozprawiają o sprawach publicznych tylko organa rządowe; wszystkie zaś organa opinii publicznéj szukają dla siebie materyału w kwestyach zewnętrznych choćby aż za Oceanem.

To położenie publicystyki zdało nam się w porę dotknąć, w chwili, gdy Izba deputowanych Rady państwa ma się zająć rozbiorem petycyi o wstawienie się za ukaranymi kryminalnie redaktorami, i w chwili, gdy w Węgrzech szukają ochotników dla utworzenia partyi 26go lutego.

Ojciec ś. Pius IX następną miał w d. 6 b. m. w kaplicy sykstyńskiej allokucyę do kapłanów katolickich, przybyłych do Rzymu na uroczystą kanonizacyę męczenników japońskich:

Niezwykle wielka liczba wasza przedstawia nam podziwu godny i przyjemny obraz w tym nader błogim czasie, w którym widzimy się zebrani wraz z przewielebnymi biskupami całego świata przy boku naszym i w téj stolicy panującéj ś. Piotra. Na widok ten nietylko czujemy, że się cierpienia nasze uśmierzają, lecz zapominamy o nich prawie. Stało się to jedynie za pomocą Boga, sprawcy pokoju i zgody, który kazał Kościołowi *strzedz jedności w spójni pokoju*, aby wierni byli jednem ciałem i jednym duchem. W tej jedności spoczywa głównie chwała wiernych, honor Kościoła, postrach nieprzyjaciół; i dla tego to Kościół wydaje im się strasznym jak armia w szyku bojowym. Służąc w tej armii pod waszymi pasterzami dowodzonymi przez najwyższego naczelnika, każdy w swoim szeregu podobny do armii pod swym jenerałem i swymi kapitanami, spełniajcie przykazania. Dzieje się to wśród przyczyn boleści tego czasu, aby pasterze ściślej skupili się około swego naczelnika. Wstępujcie w ich ślady i pozostańcie związani ze stolicą apostolską potrójnym węzłem: modlitwy, miłosierdzia i doktryny: modlitwy, *która przebija niebiosa*, przez którą *otrzymujemy posiadanie wszelkiego dobra i wybawienie od wszelkiego złego;* miłosierdzia, przez które wzrastamy we *wszech rzeczach przez tego który jest głową, przez Chrystusa, przez którego wszelkie jednolite i zjednoczone ciało wzrasta i podwyższa się;* doktryny zresztą, przez którą *utrzymujemy nienaruszony zakład wiary*, i przez którą Kościół, *jakoby oblany światłością Pana, rozrzuca swe promienie na cały świat.* Wiadomo wam, że żyjemy w czasach nader smutnych i że szczególniej stolica Piotrowa jest nagabaną. Lecz jest ona tak silnie obwarowaną przez Boga, że *ani ją złość odszczepieństwa zachwiać*, ani zdrada pogańska *nigdy obalić nie może.* Wszelka przeto odwaga niewiernej bezbożności rozbije się o tę skałę, i *zniknie jak dawne marzenia lub bajki odwieczne.* Powróciwszy do waszej ojczyzny, uczcie tego wiernych poruczonych waszej pieczy i niechaj będą przez was coraz bardziej napawani duchem katolickim, którego pełniej zaczerpnąć mogliście u źródła jedności; niechaj wiedzą że *strumienie oderwane od źródła wysychają*, niechaj wiedzą, że ci otrzymają koronę, którzy sprawiedliwie walczyli; niechaj wiedzą, że *wszyscy winni silnie popierać i bronić jedność Kościoła.* Tak usposobieni i idąc za przykładem waszych pasterzy, bądźcie pewni że Bóg najdobrotliwszy, najwyższy utwierdzi błogosławieństwem niebieskiem ten węzeł jedności i uważajcie za silną tego rękojmię Nasze błogosławieństwo apostolskie, którego wam wszystkim z wielką miłością udzielamy i nietylko wam, lecz i wiernym poruczonym waszej pieczy, spodziewającym się, że obecność wasza przy Nas, przyniesie im duchowe owoce. Chętnie przeto wyświadczamy wam tę łaskę, aby w dniu oznaczonym przez własnego biskupa waszego, każdy z was, którzy tu jesteście zebrani i z różnych przybyliście krajów, mógł udzielić raz wiernym poruczonym waszej pieczy duchownej błogosławieństwo apostolskie z zastosowaniem zupełnego odpustu, byle każdy z nich oczyszczony spowiedzią sakramentalną i przyjąwszy Komunię ś. błagał żarliwie Ojca miłosierdzia o wyniesienie i tryumf ś. matki kościoła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 13 czerwca.

* Wczorajsze dzienniki podały urzędowe potwierdzenie nominacyi W. Ks. Konstantego i marg. Wielopolskiego, zawarte w mowie jen. Lüdersa, którą zagaił posiedzenie Rady Stanu. Sprawdziły się więc wszystkie wiadomości co do zmiany naczelnych osób; wątpić jednak można, czy sprawdzą się pogłoski o zmianie systemu rządzenia? czy „nowa era“ pomyślności, którą jen. Lüders zapowiada, będzie nią rzeczywiście? Przypominamy sobie zapowiedzi kilkakrotne nowych er; jen. Lüders już ją drugi raz ogłasza; a jednak ery owe nic dla kraju nie przyniosły, po każdéj rząd szedł dalej w błędnym kole rządzenia opartego na pogwałceniu zasadniczych praw narodu. Mowa Lüdersa wspomina wprawdzie „o wysokich i łaskawych zamiarach Cesarza“, lecz nie powiada jakie to są te zamiary. Ogólnikowe wyrażenie: wysokie i łaskawe zamiary, nic nie określa, nic nie uczy i do niczego nie obowiązuje. Przecie w imie łaskawych zamiarów napadano w r. z. na lud bezbronny, oblegano kościoły i uciskano naród wszelkiem prześladowaniem; w imie łaskawości popełniono tyle gwałtów i bezprawi od lat trzydziestu, że dzisiaj bez szczegółowego określenia i bez czynu, ogólnikowe słowa o łaskawych zamiarach nie mają żadnego znaczenia. Mowa też Lüdersa żadnego wrażenia nie sprawiła i czczą obietnicą ufności wzbudzić nie mogła. Albowiem potrzeba nam nie nieokreślonych obietnic, lecz faktów, nie samej zmiany osób, a chociażby nawet i formy zarządu, ale zmiany istoty i zasad rządzenia, zgodnych z prawami narodu polskiego tak w Kongresówce jak i w prowincyach dawniej Zabranych. Nominacya W. Księcia Konstantego Namiestnikiem, a nadto mianowanie na wszystkie wyższe posady zdolnych urzędników polskich, byłoby wprawdzie przyrzeczeniem pewnej zmiany, ale samo nie może zaspokoić i wzbudzić zaufania, z powodów, że najprzód przyrzeczenia takie, nawet najuroczystsze, tylokrotnie były łamane od 1815 r.; powtóre, że przyrzeczenie takie nie wiadomo co istotnie obiecuje; powtórzymy zaś, że tylko zadość uczynienie prawom narodowości polskiej we wszystkich prowincyach, przez ustanowienie stósownych instytucyj narodowych i danie rękojmi ich trwałości, może zadowolnić naród i wyprowadzić rząd z trudnego położenia. Jeżeli W. Ks. Konstanty jest w istocie wyższym człowiekiem politycznym, to może znajomość położenia rzeczy natchnie go odwagą wykonania stanowczej, radykalnej zmiany w kierunku narodowym polskim w Kongresówce, na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie: przez przywrócenie konstytucyi i wojska narodowego.

Nie chcemy przesądzać przyszłości, lecz z niektórych faktów wolno nam wyciągnąć powątpiewanie co do znaczenia i doniosłości zamierzonych zmian i reform. Do takich niekorzystnych oznak należy pogłoska o donacyi jaką ma otrzymać jenerał Krżanowskoj w Królestwie. Podobne wynagrodzenie sprzeciwia się interesom i prawom kraju, a zadziwia ono tem bardziej, że spotyka jednego z główniejszych nieprzyjaciół kraju, który swojem gwałtownem a nierozumnem postępowaniem i prześladowaniem, utrudnił położenie rządu. Jen. Krżanowskoj ma otrzymać donacyę wartości 100,000 rsr., a potem z orderem św. Włodzimierza, który świeżo otrzymał, wyjedzie do Petersburga na dyrektora akademii artyleryi z pensyą roczną 12,000 rsr. Jen. Lüders z tytułem hrabiego otrzymał ogromną emeryturę z funduszów Królestwa, w którym kilka tylko miesięcy i to bardzo niefortunnie służył. W donacyi którą otrzymał, przedał las za 300,000 złp., pomimo ustawy wzbraniającej donataryuszom niszczenia lasów przez sprzedaż hurtową.

Miejsce p. Hubego zajmie radzca stanu p. Krzywicki, który uczył podobno dzieci W. Księcia Konstantego i jemu dawał lekcye języka polskiego; miejsce zaś p. Kruzensterna, który się sam podał do dymisyi, zająć ma Keller gubernator miński. Nieznamy osobiście jednego i drugiego, niewiemy więc, czy mianowania tych panow są stósowne i właściwe.

Rada Stanu ma podobno przedstawiony sobie inny porządek dyskusyi i projektów, od tego, który jéj przedstawić zamierzano. Wątpią, czy prędko na obecnych posiedzeniach przejdzie do rozbioru projekt o Sądzie Stanu, który ma zastąpić teraźniejsze sądy wojenne w sprawach politycznych. Z przedstawionych Radzie w liczbie 60 próśb i petycyj, jedną prośbę podaną przez brata Karola Nowakowskiego i skargę o pogwałcenie przez władzę wojskową co do niego wyroku senatu, Sekretarz stanu usunął z porządku dziennegd Rady, co także nie zapowiada szczerości reform. Rozkaz z Petersburga o którym pisałem, aby napisano projekt do prawa łagodnego konfiskaty, rzuca także wątpliwość co do gruntowności reform. Wiadomo że konfiskata w Rosyi zniesioną została ukazem 1785; Paweł przywrócił ją drugim ukazem, a Cesarz Aleksander I, na nowo zniósł dla Rosyi, a kilkoma ukazami wprowadził ją dla prowincyj od Polski oderwanych to jest Litwy, Wołynia Podola i Ukrainy. Cesarz Mikołaj utwierdził ją dla tych prowincyj i wprowadził do Kongresówki, w któréj poprzednio przez ustawę sejmową na wieczne czasy usuniętą była. Potworny kodeks Mikołajewski, dzieło p. Hubego, wprowadził owę na ukazach opartą konfiskatę w kodeks, a dzisiaj rozkazują złagodzić ją. Przyznajemy, że w żaden sposób zrozumieć nie możemy „złagodzonéj konfiskaty.“ Wziąść albo nie wziąść, konfiskata albo jéj zupełne usunięcie: oto jest rzecz; złagodzona zaś konfiskata jest w teoryi nawet niemożliwą i będzie absurdum. Nie wiemy jak sobie poradzi w obec tego rozkazu komitet, któremu napisanie nowego projektu poruczono; sądzimy, że obowiązkiem jego jest wykazać, że rozkaz łagodzenia konfiskaty, nieda się racyonalnie w prawie zastósować i dla tego zaproponować zniesienie zupełne konfiskaty.

Zresztą nic się w Warszawie nieodmieniło, ludność w żałobie, w spokoju i w oczekiwaniu. Policya aresztuje to robotników, to znów kobiety. W tych dniach na Nalewkach aresztowano dwie panie i osadzono je w ratuszu. Nie tak dawno wice-konsul angielski, widząc pijanego oficera bijącego kobietę, milicyantowi stojącemu na rogu rozkazał aresztować oficera, co ten wykonał, a co bardzo oburzyło panów pułkowników i jenerałów. Milicyanci są dotąd panami wolności i majątku każdego, patrole chodzą jak chodziły, i wszystko po staremu. Margrabia Wielopolski ma dziś w nocy przyjechać; W. Książe dopiero za kilka tygodni.

Poznań 14 czerwca.

Z zajęciem i u nas przypatrywano się jak przyjmie król Pruski deputacyę Izby wręczający mu znany powszechnie adres. Przypadek zrządził, że z czternastu członków deputacyi, wybieranych losem, było pięciu Polaków: księża Prusinowski, Janiszewski, Respądek; pp. Jan Działyński i Adam Żółtowski. Nie wiadomo, czy téj okoliczności nie przypisać czasem, że przyjęcie adresowej deputacyi było nietylko już zimne, ale co więcéj, nie odpowiadające formom przyjętym raz na zawsze przy tego rodzaju oficyalnych obrzędach. Król odczytawszy ze swéj strony odpowiedź na adres, w któréj zalecał Izbie „wbić sobie w pamięć“ manifest z miesiąca listopada 1858, pożegnał deputacyę lekkiem skinieniem głowy i odszedł, nie żądając nawet zwykłego w takich razach przedstawienia członków deputacyi. Ostatnia to czynność sejmowa, w któréj posłowie polscy mieli udział. Pierwsza sposobność nowego ich wystąpienia, nadarzy się bezwątpienia przy kwestyi budżetowéj, mianowicie w przedmiocie tak nazwanych tajnych funduszów; bogata to mina, w którą dość tylko trącić, aby wydobyć na wierzch mnóstwo ciekawych, choć wcale dla nas niepocieszných rzeczy. O czasie trwania obecnéj sesyi sejmowéj nic jeszcze na teraz pewnego i stanowczego powiedzieć nie można. Jak się zdaje, nie przeciągną się jednakże czynności sejmu po za miesiąc lipiec.

Stanowisko deputowanych naszych na sejmie, skoro już o nich mowa, jest ciągle istną zgrozą dla wszystkich stronnictw niemieckich. Widocznie zależy im niezmiernie wiele na tem, aby deputacya nasza, rzucając odrębne swoje, wyłączne i własne stanowisko, zstąpiła w jakiejbądź już barwie politycznéj na arenę niemieckich zatargów i sporów. W Poznańskiem samem walczą z sobą obecnie dwa odcienia polityczne Niemców; *pierwszy* na którego czele gazeta niemiecka poznańska, pp. Tempelhoff i Kattner wraz z silnym zastępem urzędników administracyjnych, domagający się natarczywie wyplenienia Polaków, jako chwastu w ogrodzie państwa pruskiego; *drugi*, reprezentowany głównie przez liberalnych żydów tutejszych i organ ich, *Ost-Deutsche Ztg*, traktujący nas z pewną względnością, ale żądający, jak już dawniéj powiedziałem, zlania się naszego zupełnego z całością monarchii pruskiéj. Otóż i ten organ uderza w artykułach wstępnych przeciw taktyce deputowanych naszych, zarzucając im mianowicie bierne występowanie w kwestyi heskiéj, która była czysto-niemiecką i obojętność dla wszelkich przedmiotów mających znaczenie ogólnie liberalne. Rozumie się samo przez się, że nie ma najmniejszéj obawy, aby reprezentacya nasza w Izbie zeszła w skutek tego rodzaju przedstawień z obranéj raz drogi, która się zresztą okazała praktyczną i nadała posłom naszym na sejmie berlińskim w obec Polski i Europy większą nierównie wagę i znaczenie, aniżeliby się po skromném samo przez się stanowisku ich spodziewać było można. Co się zresztą tyczy jeszcze organów na-

---

Część Literacko-Artystyczna.

OPIS SEJMIKU W PIOTRKOWIE

w dniu 28 Januar 1830 r.

Podając niniejszy obrazek z życia konstytucyjnego w Królestwie przed r. 1831 dopełniamy fizyonomii tego okresu, naszkicowanéj wielkiemi rysami, przez przedwcześnie zgasłego M. Mochnackiego. Jest to interesujący ustęp, raz jako żywe wspomnienie, podrugie jako materyał dla historyka kultury. Samo porównanie z dawniejszemi sejmikami, nastręcza mnóstwo uwag i wniosków. Położywszy obok opis sejmiku trybunalskiego w Lublinie podany w Pamiętnikach Kajetana Koźmiana, jakaż nieuderzy różnica, szczególniéj w zachowaniu się drobnéj szlachty wprawdzie pochopnéj lada chwila do korda, lecz przy tém ciemnéj, bez uczucia godności, i służącéj za narzędzie. Szlachta Srocka w niniejszym opisie, o ileż wyższa zachowaniem się i występywaniem, od owych Podlasiaków zwiezionych do trybunalskiego miasta na zawołanie Księcia jenerała! Niesforny i półdziki tłum mógł hogartoskich dostarczyć typów dla poety i malarza, ale dla badającego postęp wyobrażeń cywilizacyjnych, sejmik piotrkowski nastręcza więcéj pocieszających widoków.

Jaśnie Wielmożny Pośle na Sejm Król. Pols. a mój wielce ukochany Bracie i Dobr.

W dniu wczorajszym około godziny 12téj w nocy wróciłem z Piotrkowa, gdziem ile możności obywatelską uprzejmością starał się zatrzeć ślad nawet niejakiego zniechęcenia tamtejszych wyborców: iż od nich wybrany reprezentant nie przedstawił się osobiście, i lubo znany z pięknéj ogólnéj w kraju reputacyi, przecież niepomnożył swych zasług popularnych ukazaniem się choć po wyborze dla złożenia podzięki obywatelom, właśnie za dowód tém znakomitszéj ufności, iż położoną została w obywatelu, który w ubieganiu się o nią kroku jednego uczynić niechciał, i prawie żadnemu z obywateli powiatu piotrkowskiego z osoby nawet znanym nie jest. Winszuję ci zatém tak pięknéj w samym początku zawodu publicznego fortuny, bo właściwie mówiąc, przeciąg ten czasu, któryś przepędził od dnia wyjścia ze służby wojskowéj, aż do dnia onegdajszego, uważam za spożycie tylko czasu, teraz dopiero zostajesz prawdziwym w życiu publicznem *producentem*, czyli dopiero twoje szlachetne, światłe, nieugiętością charakteru oznaczone usposobienie, prawdziwe przynosić będzie dla kraju owoce, i teraz dopiero jak brat twój najstarszy a może najprzywiązańszy, tak i cała rodzina cieszyć się poczyna nabytkiem członka, który jéj w zawodzie życia publicznego prawdziwą sławę przynieść zdoła. Mało mi zawsze będzie pomnieć, żem sobie, nam wszystkim, tobie, a mianowicie krajowi niepospolitą oddał usługę; i jak my, tak kraj, z najpiękniejszą nadzieją oczekujemy chwili wystąpienia twego na ważnéj scenie reprezentacyi narodowéj.

Przystępuję teraz do wolnego opisania ci całéj téj sprawy sejmikowéj przed, w czasie i po sejmiku. Zachowaj sobie ten list, bo kiedyś będzie ciekawy z względu jaki duch teraz i jeszcze, panuje między szlachtą polską, a mianowicie kaliską. Jakem ci już w dawniejszych listach doniósł od przeszłego piątku, w którym to dniu przypadkowo dowiedziałem się o nastąpić mającym sejmiku, do następującego czwartku, do dnia samego sejmiku powziąwszy ochotę przedstawienia cię na posła trzeba było wielkiéj ruchawości aby temu zamiarowi z nadzieją dobrego skutku odpowiedzieć. Rozpisywanie listów do Elektorów, do znakomitszych i wpływ na umysły mających obywateli, kombinowanie różnych okoliczności pomyślnie lub obojętnie przedstawiających się, to wszystko nie mało czasu zabrało, tak dalece, że jednéj prawie nie miałem wolnéj nocy, żeby mię nie zbudzono do odbierania posłanników i dawania odpisów. Większość obywateli zdawała się od samego początku przychylną; dawali jednak uczuć warunek osobistego twego im ukazania się. Marszałkiem sejmiku był JW. Czerny obywatel dość majętny, który nie tylko że piękne do przyjęcia gości poczynił przygotowania, ale nadto chciał sam być utrzymany posłem i partyę sobie formował; o innych kompetitorach tylko nawiasowo mówiono, i prawdziwego nie widziałem niebezpieczeństwa. Całéj zatém użyłem usilności, aby ująć sobie przyjaźń marszałka; napisałem do niego odezwę pełną pochlebnych i uprzejmych wyrazów, a nadto oświadczyłem co było i osnową innych moich do obywateli rozpisanych listów *„iż pragnę widzieć cię zaszczyconego „dostojnością posła wcale nie dla tego, żeś mój brat, „przyjaciel, zacny nawet człowiek, lecz jedynie dla „tego, iż oprócz najszlachetniejszych przymiotów du„szy i zdolności umysłowéj, masz tę śmiałość i nieu„giętość duszy, która reprezentantom narodu wła„ściwą być powinna; że znasz nadto położenie kra„ju i stan jego polityczny, że potrafisz zatém wiel„ką miarę rozsądku i zimnéj krwi, połączyć z u„czuciami gorliwego Polaka i posła;* gdy jednak nie masz szczęścia być znanym w obywatelstwie powiatu piotrkowskiego i liczyć zasług osobistych, uczucie nie tylko skromności, lecz saméj sprawiedliwości nie dozwala ci dopuszczać się winy by najmniejszéj z zasłużonymi emulacyi i że warunkowo tylko pragniesz być podanym do kandydacyi.“ Jak inni obywatele z szczerością i otwartością tak JW. marszałek z niejaką dyplomatycznością i ostrożnie wysłowili się w swych odpowiedziach. Wszyscy jednak tak ustnie przez przyjaciół, jako i listownie oświadczyli życzenie, aby ciebie oglądać mogli. Wiesz, bracie, ilem usiłował, aby ciebie do przybycia zniewolić; gdyż na tém całą pewność wyboru pokładałem, a gdy niezjechałeś na sejmik wszystkim zaręczyć widziałem się przymuszonym, że przybędziesz wraz zemną, po szczęśliwie dla ciebie odbytym sejmiku. Najważniejsze przez siebie dawane nieprzybycia powody, żywo obywatelom przedstawiałem, lecz bez sprawienia najmniejszego wrażenia, gdyż większość od samego początku, częścią dla okazania mi, może nieco zasłużonéj jako dawnemu i popularnemu obywatelowi przychylności, wszyscy dlatego, że wiele o tobie dobrego słyszeli, zupełnie za nami oświadczać się zdawali, z tym jednak warunkiem, który się zdawał *sine qua non* abyś osobisty krok uczynił. Nieuwierzysz, bracie, do jakiego stopnia gwałt sobie uczynić musiała ta zacna szlachta polska, a to tém większy, że ktoś rozsiał tę baję, iż ty jesteś zacnym ale dumnym panem polskim, jako z arystokratycznemi domami polskiemi związany. Mam nadzieję, że łatwo zrzucić z siebie zdołasz pozory nawet téj barwy, którą ci przypisują. Lecz wracam do przedmiotu. Mimo skromne oświadczenie, że z nikim emulować nie będziesz, koniecznie mi się jednak utrzymać ciebie chciało, i na wszystkie strony działałem, tak jednak ostrożnie i rzeczywiście sumiennie aby nieuchybić artykułowi 74 statutu organicznego o sejmikach, który pod nieważnością zabrania intrygi, datków i obietnic.

Wszakże gdy to już nieraz Senat uznał w podobnych zdarzeniach, że obywatelska gościnność i uprzejmość w traktowaniu jednych dla drugich, jako odwieczny zwyczaj za intrygę uważanym być nie może, niechciałem i ja być mniej hojnym a szczególniej dla kilkudziesiąt wyborców, mieszkających w Srocku. Obywatel i obrońca przy sądach pokoju powiatu piotrkowskiego Turczynowicz, wielki wpływ mający na umysły tej zubożałej, poniżonej i mało oświeconej szlachty lubo zacnego niegdyś plemienia ujęcie głosów między nimi wziął na siebie; uprzedził on w tem marszałka sejmiku i rzeczywiście mu się naraził, tak dalece, iż przyszło do wymówek, zerwania stosunków przyjaźni, i odmówienia wzajemnie sposobności widywania się.

Ztąd tedy w wigilią sejmiku, zawiązała się partya naszej opozycyjna. W nocy ze środy na czwartek doniesiono mi o tem i tak X. Klonowski jako i przychylni nam obywatele zaklinali mię abym już nie po sejmiku, lecz abym na godzinę przed sejmikiem przybył; lecz zważywszy, iż prawie czas fizycznie niedostarczał, dalej, że ukazanie się moje, zwłaszcza jako senatora, tem mniej byłoby przyzwoitem, gdy mi niktórzy poważni senatorowie lubo wielce przyjaźni, uwagę uczynili, żem niepotrzebnie na sejmiku gminnym lat temu dziesięć, gdyś był deputowanym obrany, a który to sejmik przez senat uchylonym został znajdował się i twój interes popierał. Mając na uwadze ostrość przepisów statutu organicznego, obawiając się abyś choć większością głosów obranym być mogący, przecież nieznalazł szpetnej duszy, którejby użyto na zwalenie wyboru *niewszystkim dogodnego*, chcąc zatem uniknąć wszelkiego pozoru skompromitowania się i nieformalności, z któréjby korzystać umiano, postanowiłem pozostać i z otwartością i przekonaniem, że mi to na złe nie wyjdzie. Wszystkie moje ważne powody zgromadzeniu obywateli, przez przeważne usta JW. Stanisława Kaczkowskiego, posła sieradzkiego, przełożyłem; co też i najlepszy skutek zrobiło.

Przyjaźń dla mnie i dla ciebie JW. Kaczkowskich, ich popularność w powiecie (a można powiedzieć i w województwie i w kraju), zjednały nam na samym wstępie sejmiku większość głosów. Obawiano się zaiste przybycia szlachty Srockiej łatwo

szych „exterminatorów“ germańskich, nie od rzeczy nadmienić, że wspomniana wyżéj, na wpółurzędowa *Posener Ztg*, trudni się od niejakiego czasu, z najbezwstydniejszym cynizmem, niczem więcéj, jak denuncyacyami najczęściéj fałszywemi, przeciw Polakom. Jedyny to rzeczywiście przedmiot, przez który się staje interesującą i którym bawi swą polakożerczą publiczność.

Bieżący miesiąc bogaty u nas w zjazdy, zebrania, narady. Walne zebrania tak nazwanego „Towarzystwa ekonomów“; walne zebranie akcyonaryuszów „Tellusa“; walne zebranie „Towarzystwa Rolniczego“; walne zebranie „Towarzystwa Przyjaciół Nauk“; nareszcie, co według nas dzisiaj wcale niepotrzebne i naganne i co w obecnych okolicznościach razi bardzo nieszczęśliwym anarchizmem, chce podobno i *sport* nasz dać znak życia przez wyścigi.— Wszystko to tedy ma się odbyć w ciągu czerwca, a jak słychać i z czego się szczerze cieszymy, zas czycą nas podobno w ciągu tych zjazdów i zebrań odwiedzinami rodacy z Galicyi i z Krakowa.

Ze wspomnionych wyżéj Towarzystw, odbyło już dnia 10go czerwca walne swe zgromadzenie „Towarzystwo ekonomów“. Losy tego wielce niewinnego i dobroczynnego Towarzystwa rzucają także pewne charakterystyczne światło na stosunki nasze z władzami pruskiemi. Właściwą ojczyzną tego towarzystwa a raczéj tego rodzaju towarzystw, jest Szląsk; celem jego, zajęcie się kształceniem, wspieraniem i umieszczaniem urzędników gospodarczych. W Szląsku uzyskało Towarzystwo to bez wszelkiéj trudności prawa korporacyjne. Zaledwie się zawiązało podobne w Poznańskiem, nie zbywało zaraz na różnego rodzaju prześladowaniach. W jednym powiecie chciano karać komitety Towarzystwa za bezprawne zbieranie składek; w innym pociągać członków Towarzystwa do odpowiedzialności za przekroczenie prawa o stowarzyszeniach; a gdy nareszcie walne zebranie Towarzystwa zaniosło w *styczniu* r. b. do ministerstwa spraw wewnętrznych prośbę o nadanie sobie praw korporacyjnych, nie uzyskało odpowiedzi do *tego czasu;* tak, iż cała czynność walnego zebrania obecnego musiała się skończyć na uradzeniu i wysłaniu excytatorium do ministerstwa. Powtarzamy zaś raz jeszcze, że w Szląsku uzyskało Towarzystwo zawiązane w tych samych celach i na tych samych statutach, bezzwłocznie i bez wszelkich trudności żądane prawo korporacyjne.

Wspominałem w przeszłéj korespondencyi o mającéj nastąpić w dniu 10 czerwca uroczystości odsłonienia pomnika Sebastyana Klonowicza w miasteczku Sulmierzycach. Uroczystość ta odbyła się w dniu oznaczonym wśród niezmiernie licznego udziału obywatelstwa wszelkiego stanu i między innemi tłumu włościan z wsi okolicznych, a z niezmierną radością mieszkańców uświetnionego w ten sposób miasteczka. Przy odsłonięciu pomnika przemawiali z kolei: ks. Siwicki, który już w r. 1837 podał myśl uwiecznienia pamięci poety; Dr Mierzyński z Poznania, znany z uczonéj rozprawy o życiu i pismach Klonowicza; a nareszcie poseł Władysław Niegolewski, jako wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół nauk poznańskiego.

Targ na wełnę, odbywający się tu dnia 11go i 12go czerwca, wypadł dla naszych producentów bardzo niekorzystnie. Zwieziono blisko 20,000 cetnarów wełny, która ogółem płaciła na cetnarze od 6 do 13 talarów niżéj, jak w roku zeszłym.

Berlin 15 czerwca.

♁ Panuje obecnie cisza w wewnętrznej polityce pruskiej. Rząd, stronnictwa, organa prasy, publiczność, są umysłowo wyraźnie sfatygowane długą nad miarę dyskusyą, którą wywołała ostatnia kryzys polityczna. Wyczerpnięto z jednej i z drugiej strony wszystek rozum i dowcip, aby się utrzymać na swem stanowisku. Tyle też tylko osiągnięto. Żadna strona drugiej nie przegadała i nie przekonała. Zawieszono bezskuteczny bój, ze strony rządu z życzeniem, aby był zawieszony do końca sesyi; ze strony Izby poselskiej z postanowieniem, aby go podjąć na nowo przy pierwszej żywotnej i zasadniczej kwestyi. Nie wstrzyma od niego Izby ani zaręczenie króla, dane w odpowiedzi na adres, że ministrowie dzielą zupełnie jego przekonania, ani jednoczesne wezwanie Izby, aby czynami potwierdziła zapewnienia o swojej niezłomnej lojalności. Będzie to dla *Kreuzzeitung* nowa sposobność do przedrwiwania tej demokratycznej i liberalnej lojalności, która nie uwierzy zaręczeniom królewskim i będzie usiłowała zwalić ministeryum zaszczycone zaufaniem monarchy. Ministeryalna *Sternzeitung*, dziś niezmiernie potulna i wzywająca Izbę w każdym niemal numerze do zgody z ministerstwem, podniesie nanowo przeciw niej zarzuty o dążenie do wszechwładztwa parlamentarnego narzucaniem królowi ministrów z pomiędzy ludzi dzielących opinie jej większości. Wszakże Izbie nie podobna będzie rychlej czy później, chociażby też nie w tej sesyi, uniknąć takowego konfliktu. Jest to elementarna walka konstytucyjna, która wszędzie się raz odbyć musi, gdzie się zdecydowano rządzić wedle systemu reprezentacyjnego, walka żywotnego organizmu konstytucyjnego z martwym mechanizmem form jego. Rządowi nie jest dziś na rękę możebność takowego starcia. Usiłuje zażegnać je koncesyami. Nowe rozpędzenie Izby pozbawiłoby go wszelkiego kredytu w kraju i w Niemczech; powołanie nowego liberalnego ministeryum zdradziłoby niezwykłą słabość i wahanie się w zasadach w najwyższej sferze rządowej. Tak niekorzystna alternatywa wymagałaby może, aby Izba miała wzgląd na położenie rządu, przedewszystkiem na osobę panującego, który bądź jak bądź utwierdził dopiero ustawę konstytucyjną i otworzył wrota dalszego jej rozwoju. Czy Izba wzgląd ten mieć zechce, trudno wiedzieć; wszystko mówi za tem, że nie, i że owszem z położenia tego weźmie pochop do tem zaciętszej walki przeciw ministerstwu. Lecz zostawmy na dziś kwestyę tę w zawieszeniu; miną tygodnie, zanim ją ujrzymy na porządku dziennym.

Sprawy niemieckie i zagraniczne mocniej w tej chwili od wewnętrznych rząd i prasę zajmują. Ministeryum hessen-kasselskie złożone nadspodziewanie pomyślnie. Kurfirst czyni jeszcze trudności w przyjęciu liberalnego programu, zdolnego uspokoić kraj i sprawę stanowczo załatwić. Liczy na przyjaciół, na Austryę, na Wirburczyków; liczy napróżno, bo Prusy zanadto zaangażowały honor swój, aby się mogły cofnąć, i zostawić dalsze losy sprawy bez wpływu swego na ich kierunek.

Nowe polityczne stowarzyszenie, zawiązane w Frankfurcie przez dawniejszych i teraźniejszych członków sejmów niemieckich, jest drugiem wydaniem *Nationalvereinu*, wydaniem, być może, poprawniejszem, raz, że obejmuje także członków austryackich; powtóre, że nie małe, lecz wielkie i całe Niemcy, o ile możności zapewne z aneksami innonarodowemi, ma na celu; potrzecie, że stara się zabezpieczyć przeciw skrupułom cenzury, mieszcząc w sobie ludzi na pół urzędowych, którzy legalniejszemi jeszcze niż *Nationalverein*, bo sejmowemi drogami zdążać zamierzają do reformy Bundestagu i do jedności Niemiec. Wiadomo, że projekta takiejże reformy już to od Austryi, już od Wirburczyków wychodzące, miały na widoku reprezentacyę państw związkowych przy Bundestagu, ale reprezentacyę, powstającą nie z osobnych obozów ludowych, lecz z wydziałów pojedynczych sejmów. Otóż frankfurtskie stowarzyszenie jest jakby próbą, wzorem, modelem takiej bundestagowej reprezentacyi. Czas pokaże, czy stowarzyszenie to będzie w działaniu swem, równie praktycznem jak *Nationalverein*, który przy całem uznaniu się w swojem narodowem jestestwie zaledwie się dziś postrzegł, że za utopijnemi ideami małych Niemiec i floty niemieckiej się uganiał.

Przybył tu były minister włoski baron Ricasoli. Dzienniki twierdzą, że nie ma żadnej politycznej misyi. Jest to bardzo do prawdy podobnem. Widział się jednak i z poprzednim i teraźniejszym ministrem spraw zagranicznych pp. Schleinitzem i Bernstorffem. Uznanie tylko Włoch może być przedmiotem jego misyi, jeżeli ma jaką. Rząd włoski wie zapewne tak dobrze jak każdy inny, że Prusy nie są dziś w takiem położeniu, aby mogły Włochy uznać. Nie mogą tego zrobić przez wzgląd na Austryę i Niemcy, nie mogą zrobić przez wzgląd na Rosyę. W żadnym razie nie uczynią tego przed Rosyą, a i wtedy jeszcze stosunek związkowy do Austryi i Niemiec wstrzymywać je będzie czas jakiś od zdecydowania się do zrobienia tego kroku. Nie jest to brak sympatyi dla nowego państwa, podawanego ciągle Prusom za wzór do naśladowania, lecz nowo odświeżone pojęcia o królewskości z Bożej łaski, a przedewszystkiem zwyczajna gabinetowi pruskiemu oględność i ostrożność, która go wstrzymuje od takiego czynu. Zresztą, to co się w jednem miejscu uznaje, mogłaby się zdarzyć potrzeba uznać i w drugiem, a może i w swoim własnym kraju. Dziś niebezpieczna grać z zasadami. Polityczniej jest wyczekiwać stosowniejszej chwili.

P. Bismark-Schoenhausen oczekiwany był dziś lub jutro w Berlinie. Kandydatura jego ministeryalna ciągle się utrzymuje. Mojem zdaniem, nie wewnętrzne lecz zewnętrzne sprawy spowodowałyby wejście jego do gabinetu.

Paryż 13 czerwca.

E. Rząd cesarski ma w tej chwili zwrócone prawe oko na Londyn, lewe na Szwajcaryę. W Londynie od czasu otwarcia wystawy odbywa się, i odnawiając się trwa ciągle zebranie orleanistowskie, w Szwajcaryi legitymistyczne przygotowuje się. Książęta orleańscy korzystając z okoliczności, która do stolicy Anglii sprowadziła tylu reprezentantów przemysłu, rękodzielnictwa i mieszczaństwa Francyi, tylu podróżnych francuzkich, przypominają się pamięci swego kraju. Uprzejmością, gościnnem przyjęciem, chętnem z wszystkiemi przestawaniem pociągają do siebie rodaków, a licznemi zakupami wystawianych przedmiotów lub obstalunkami okazują się równie hojnymi jak uprzejmymi. Książę d'Aumale jako najmajętniejszy z braci, najwspanialszą odznacza się gościnnością. Codziennie pewną liczbę gości zaprasza do swego stołu, a co niedziela w Twickenhaus przyjmuje wszystkich bez wyjątku i różnicy. Czynność jaką rozwija w tej chwili utrudnioną będzie, gdyż uległ przypadkowi wywichnięcia nogi i na kilkodniowy spoczynek został skazany. Królowa Marya Amalia często zwiedza wystawę, gdy się po raz pierwszy na niej ukazała, ujrzała się otoczoną gronem francuzkiem złożonem z przemysłowców, rękodzielników, podróżnych, którzy się cisnęli do niej, z rozrzewnieniem witali, i którzy nie tylko królewskiej niedoli, ale i godności zdawali się cześć składać. To powitanie, które się kilka razy ponowiło, nie uszło uwagi ani w Londynie ani w Paryżu. Wystawa francuzka okazała się orleanistowską.

Hrabia Chambord przybył w odwiedziny do siostry swojej księżnej parmeńskiej do jej willi nad jeziorem Konstancyjskiem. Stamtąd uda się do Lucerny, gdzie niejaki czas przebędzie. Stronnictwo wierne mu tak ze stolicy jak z prowincyi otoczy go swymi wysłańcami i wysłankami. W towarzystwie arystokratycznem nie tylko obowiązkiem polityki, ale i mody stała się podróż do Lucerny. Wiele już pań francuzkich z przedmieścia St. Germain wyjechało nad jezioro konstancyjskie. W wiosce najbliższej willi księżnej Parmeńskiej, ośmset łóżek po domach prywatnych i gospodach zamówiono. Większa jeszcze liczba stronników starszej linii burbońskiej uda się do Lucerny. Tam kilka dam paryzkich jako to pani de La Ferté i pani Walsh otworzą salony swoje na codzienne podejmowanie współwyznawców jednej wiary politycznej. W stronnictwie tem chciano znowu spróbować czyliby pojednanie i połączenie z linią młodszą nie stało się teraz podobnem, i naradzano się czyby Hrabia Chambord nie powinien odbyć podróży do Londynu w chwili, w którejby tam znaczną część Francyi zastał. Lecz podobno przeciwne przemogło zdanie i uznano, że powodzenie jakiego doznają książęta Orleańscy nie dozwalają wnukowi Karola X krokiem ku nim postąpić. Rząd Cesarza z uwagą, lecz bez obawy spogląda na te zabiegi przeciwnych mu stronnictw, większe jednak znaczenie do londyńskich jak do szwajcarskich objawów przywięzuje. Na dwóch filarach kamiennych oparty: na ludzie i wojsku, nie lęka się dotąd podkopujących go wysileń. Możnaby mniemać, że jest jedna kolumna silnie podpierająca go przez lat tyle, która się rysować zaczyna. Myśli więc rząd o jej rozwaleniu a wzniesieniu nowej. Kolumną tą jest reprezentacya krajowa. Doświadczona wierność i uległość Izby deputowanych zaczyna być podglądaną. Ścisły rozbiór budżetu, pożądana i zaprowadzona oszczędność, widoczna skłonność do większych tego rodzaju wymagań, stają się rządowi niedogodnemi. Przewidywana żywość rozpraw przy obradach nad budżetem tem większą obudza nieufność. Rozwiązanie więc Izby i nowe wybory w jesieni są niewątpliwemi. Pan Persigny domaga się ich i pcha ku nim. Chce on koniecznie, aby nowa Izba była czysto napoleońsko demokratyczna. Chce ją złożyć i utworzyć na swój własny obraz i podobieństwo. Wszyscy deputowani z wyobrażeniami zachowawczemi, religijnemi lub parlamentarnemi mają uledz ostrocyzmowi. Z najdzielniejszą, nawet z gwałtowną sprężystością chce on wpływać na wybory. Prefekci, podprefekci, merowie zagrożeni będą usunięciem od urzędów, gdzieby tylko kandydat rządowy nie utrzymał się. Wiele najgorliwszych stronników rządu cesarskiego przeraża się tem usposobieniem dzisiejszem ministra spraw wewnętrznych. Wielu pyta z troskliwością, jakie wywoła następstwa wpływ rządu tak przeważnie na wybory wywarty i dokąd Izba w ten sposób i w tym duchu wybrana kraj zaprowadzi.

Jenerał Montebello stanowczo we wtorek wieczorem, to jest 17 b. m. wyjedzie do Tulonu, skąd na jednym ze statków wojennych na „Asmodeuszu“ lub „Mogadorze“ odpłynie do brzegów papiezkich. W Rzymie stanie 20go. Zaraz po przybyciu odbędzie przegląd wojska i wyda rozkaz dzienny wyrażający charakter swego posłannictwa. W dniu jutrzejszym jenerał wraz z hrabiną Montebello udaje się do Fontainebleau dla złożenia Cesarstwu pożegnawczego uszanowania, i dla odebrania z ust Cesarza ostatnich zleceń.

Rzym 9 czerwca.

Dnia wczorajszego tedy odbył się wiekopomny kanonizacyjny obchód, którego blasku, uroczystości i wielkości żaden opis oddać nie zdoła; obecność trzystu biskupów ze wszystkich części kuli ziemskiej przybyłych, nadawała mu całkiem odrębną i wyjątkową cechę, różniącą go od innych dawniejszych kanonizacyj i czynił zeń święto ziemi całej, w którem cała od lapońskich lodów do spalonych afrykańskich obszarów, od Australii do Polski, weselny wzięła udział i przedstawioną była w dzień Zielonych Świątek w koło Ojca świętego w tym ogromnym wieczerniku świętego Piotra, który chrześciaństwo przy dwoistej pomocy geniuszów i wieków wznosiło powoli, i który na wzór jerozolimskiego był cały w płomieniach. Od północy tłumy zalegały wschody i plac św. Piotra oczekując otwarcia kościoła. O świcie otworzono czworo drzwi bazyliki, a lud począł gromadnie do niej płynąć. Atoli głąb jej, poprzeczna nawa i presbiteryum oddzielone były kordonem wojska od reszty kościoła i wchodzono do nich przez boczne drzwi za bezpłatnemi biletami. Dwudziestu pięciu świeckich szambelanów Papieża wprowadzało przybywające osoby do trybun, do których miały prawo.

Procesya wyszła o 6ej rano z kaplicy sykstyńskiej przez królewskie wschody, przechodząc w całej szerokości plac św. Piotra. Wszyscy w niej udział biorący nieśli zapalone świece. Przodem szli uczniowie zakładu św. Michała i sierotki w białych sukienkach; na nimi zaś Pasyoniści, Augustyanie bosi, Kapucyni, Trynitarze trzewiczkowi, bracia bł. Piotra z Pizy, bracia mniejsi, Tercyarze św. Franciszka, Franciszkanie, Bernardyni, Augustyanie trzewiczkowi, Serwici, Dominikanie, Hieronimici, Oliwetanie, Cystersi, zakonnicy św. Jana Gwalberta, Kameduli, Benedyktyni z góry Kasynu i kanonicy regularni lateraneńscy. Dalej postępowało duchowieństwo świeckie, to jest uczniowie seminarium rzymskiego, plebani i rektorowie, kanonicy bazylik patryarchalnych i kolegiat rzymskich, mianowicie zaś św. Hieronima Iliryjczyków, św. Anastazyi, śś. Celsa i Juliana, św. Anioła in Piscinula, św. Eustachego, N. P. in via lata, św. Mikołaja in carcere Tulliano, św. Marka, N. P. ad martyres; kapituły bazylik mniejszych: N. P. Regina Coeli, N. P. in Cosmedin, N. P. in Trastevere, św. Wawrzyńca in Damaso; kapituły bazylik większych: N. P. Śnieżnej, św. Piotra watykańskiego, św. Jana Lateraneńskiego; vice-gerente czyli zastępca kardynała wikarego otoczon swoim trybunałem i konsultorowie kongregacyi obrzędów. Następnie ciągnęły chorągwie nowych świętych, to jest św. Michała De Sanctis niesione przez Trynitarzy, św. Pawła Miki i jego towarzyszy niesiona przez Jezuitów, św. Piotra Chrzciciela i jego 23 towarzyszy niesiona przez Bernardynów. Zwyczaj tych chorągwi na kanonizacyach jest polskiego pochodzenia; albowiem podług kościelnych roczników, kiedy Papież Inocenty IV w Asyżu ogłosił wyrok kanonizacyi św. Stanisława biskupa Krakowskiego i siedział jeszcze na tronie, w powietrzu zjawiła się niespodzianie czerwona chorągiew, a na niej postać polskiego męczennika z zieloną palmą, od którego czasu Longinus i bolandyści, a za nimi wszyscy pisarze kościelni, wywodzą pomieniony zwyczaj. Za chorągwiami szli szambelanowie honorowi świeccy, prokuratorowie kolegialni, spowiednik domu Ojca świętego; kapelanie papiezcy w czerwonych sukniach niosący cztery infuły i trzy tiary wysadzane drogiemi kamieniami; prokurator jeneralny skarbu i komisarz kamery apostolskiej; szambelanowie duchowni honorowi i tajni i t. d. Dalej zaś referendarz *della segnatura* czyli trybunału duchownego i klerycy Kamery Apostolskiéj, audytorowie Roty rzymskiéj, mistrze *sacri hospitii i sacri palatii*; dwaj kapelani tajni niosący infułę i potrójną koronę, których Papież używał dnia tego; subdjakon apostolski z krzyżem między akolitami niosącymi siedm kosztownych świeczników i bezprzestannie kadzącymi złotemi kadzielnicami; dwaj duchowni zwani *ostiarii de virga rubra* dzierżący długie różczki z pękami kwiatów u szczytu. Po nich protonotaryusze apostolscy, penitencjarze w czerwonych ornatach; djakon łaciński, djakon i subdjakon grecki mający śpiewać ewanielją w greckim języku; opaci jeneralni w infułach i archimandryta messyński. Tutaj poczynał się niezmierny szereg biskupów, prymasów i patryarchów w czerwonych złotem lamowanych kapach i w białych infułach. Jak okiem zajrzeć, bieliły się one i z wysokości, patrzącym wydawały się długą śnieżną wstęgą cały plac opasującą. Między niemi promieniły się wschodnie mitry biskupów greckich, ormiańskich i maronickich lśniące brylantami i mnóstwem klejnotów i malowideł. Za patryarchami następowało święte kolegium niemal w zupełności, w śnieżnych także infułach. Kardynałowie rzędu djakonów nosili kapy, kardynałowie zaś rzędu księży i biskupów białe złotem przetykane ornaty. Tuż następował senat rzymski w złotogłowowych togach, książe asystent tronu w średniowiecznym stroju i kardynałowie djakonowie do mszy usługujący.

Strzał armatni w tém miejscu zwiastował, iż Ojciec święty z Watykanu wychodzi. Papieża niesiono na przenośnym tronie, pod baldachimem ze złotogłowu między symbolicznemi wachlarzami z piór białych. Miał on złotą infułę i trzymał w ręku zapaloną gromnicę śpiewając wraz z całą procesyą hymn *Ave maris stella.* Otaczali go dygnitarze dworscy, podkomorzy, marszałek dworu, podczaszy, szambelanowie duchowni, *participantes*, to jest nieodstępni od jego osoby, tajni świeccy szambelanowie w hiszpańskich strojach, dowódzcy straży szwajcarskiéj w kolczugach i stalowych blachmalowanych zbrojach jakoteż gwardja szlachecka w pąsowych złotem haftowanych mundurach z dobytą bronią.

Ogromna ta procesja snuła się przez całą godzinę wśród kilkudziesięciu tysięcy ludu na placu zgromadzonego. Wnętrze św. Piotra pałało całe od światła, dwadzieścia bowiem tysięcy świec zapalono. Oświetlenie to rozliczne na ścianach naśladujące wzory było czarowne dla oka. W głębi kościoła, w około obrazu nowych świętych pokłon oddających Duchowi św. na obłokach nieba, spływało ono w jednolitą łunę światłości, pod którą ukazywał się tron papiezki na znacznem podwyższeniu. Gdy Papież na nim zasiadł, ośmnastu arcybiskupów uszykowało się na stopniach tronu po obu jego stronach. Najwyżej po prawicy Piusa IX stanął X. Przyłuski, arcybiskup Gnieznieński i Poznański jako Prymas Polski całéj, po lewéj zaś X. Hasun, jako Prymas Armenji i Azji mniejszéj; obaj wyobrażali Zachód i Wschód przy boku Głowy Kościoła. Arcybiskup Salzburgski i wszyscy inni arcybiskupi stali niżéj. Prymas węgierski zajął miejsce na ławie kardynałów. Kardynałowie, patryarchowie, też inni arcybiskupi i biskupi zasiedli wkoło presbiterium we dwadzieścia rzędów, pięć po prawéj ręce tronu, pięć po lewéj a dziesięć po bokach.

Wówczas kardynał postulator kanonizacyi trzymając świecę zapaloną w ręku przystąpił do podnóża tronu z adwokatem konsystorjalnym, a ten w imieniu jego przemawiając zaniósł prośbę o wpisanie w poczet świętych błogosławionych Piotra Chrzciciela i Pawła Miki z towarzyszami męczenników, tudzież Michała De Sanctis, wyznawcy; w prożbie tej użył wyrazów *instanter petito.* Na to sekretarz brewów *ad principes* odrzekł, iż się modlić należało przed ogłoszeniem tak ważnego wyroku. Jakoż Ojciec święty zstąpił z tronu, ukląkł i zanucił litanije o Wszystkich Świętych powtórzoną chórem przez klęczących biskupów i przez kilkadziesiąt tysięcy ludu. Gdy Papież usiadł znowu, kardynał postulator wystąpił po raz drugi, a rzecznik jego adwokat konsystoralny powtórzył błaganie dodając *instanter et instantius petito.* Sekretarz brewów odrzekł jako pierwszą razą, iż jeszcze modłów potrzeba, a kardynał djakon wyrzekł głośno: *Orate.* Wtedy Papież znowu ukląkł, złożył infułę i modlił się podczas gdy śpiewano *Miserere*; poczem zanucił *Veni Creator*, a kościół cały zabrzmiał pieśnią o Duchu Świętym. Nareszcie postulator wystąpił po raz ostatni a rzecznik ponowił prośbę w te słowa: *instanter, instantius et instantissime petito.* Sekretarz brewów odpowiedział na to, że Jego Świątobliwość wnet prośbie uczyni zadość. — W tej chwili wszyscy biskupi powstali i odkryli głowę, a Papież siedząc z nakrytą głową na katedrze swojej jako nauczyciel i głowa powszechnego kościoła, wolnym i donośnym głosem wymówił wyrok *ex cathedra* „powagą pana Naszego Jezusa Chrystusa, świętych apostołów Piotra i Pawła jako też Naszą.“ Poczem postulator prosił o wydanie listu apostolskiego o kanonizacyi, a protonotaryusze odrzekli: *Conficiemus*, obracając się zaś do szambelanów papiezkich dodali: *Vobis testibus.* Natenczas Ojciec święty powstając zanucił *Te Deum*, które biskupi i lud jednogłośnie za nim powtórzyli. Ten chór kilkadziesięciu tysięcy głosów razem śpiewających hymn dziękczynny był potężny i uroczysty. W tejże chwili zasłona zakrywająca obraz nowych świętych nad gankiem kościelnym spadła i ujrzano dwudziestu sześciu ukrzyżowanych i wykupiciela niewolników wstępujących w niebo i wszystkie działa grzmieć poczęły na zamku świętego Anioła trzysta sześdziesiąt pięć kościołów rzymskich bić we wszystkie dzwony przez godzinę całą. Potem

---

przekabacić się dającej, aby ta nierzuciła się na drugą stronę, lecz dobre ujęcie przez Turczynowicza, a szczególniej dwudziesto stopniowy mróz, tak tobie posłużył przy elekcyi, jak niegdyś Wiśniowieckiemu owe godło szczęścia Piastów, pszczoły. Sejmik zwykłym rozpoczął się i ukończył trybem. Piękna JW. Kaczkowskiego mowa, w której wystawił jakiemi to przymiotami obdarzonym być winien Reprezentant narodu, popchnęła pomyślnie zdanie wielu za sobą. Dwóch było podanych kandydatów JW. Czerny i ty. 41 kartek rozdano, 35 padło za Ostrowskim, 6 za Czernym; wybór ogłoszony został z aplauzem. Salę obrad opuszczono. Obywatele udali się do marszałka.

X. Klonowski gorliwy, najczynniejszy, najżyczliwszy, osobiście tej sprawie poświęcający się, czuwał nad każdym jej krokiem i mnie zawiadamiał. Pchnął do mnie kuryera o godzinie 1éj, donosząc o wyborze tym, sam posłaniec dał hasło parkowi kredensowemu i kuchennemu, który zatrzymał się o ¼ mili od Piotrkowa, aby naprzód śmiało postępował. Tymczasem obywatele zaczęli dopytywać się X. Klonowskiego, gdzie jest ów tylekroć obiecywany poseł i że spodziewają się, że nie zostaną zwiedzeni. Wino poczęło rozgrzewać umysły; strona opozycyjna, lubo tego nie mam poszlaki, może poddmuchiwała, na nieszczęście jeszcze X. Klonowski wybrał do zaproszenia na wieczór na herbatę do mnie i do ciebie JW. Sę. P. który nie trafnie się wysłowiając, wymówił się z temi słowami: „iż panowie zaprezentujemy się dziś wieczór naszemu posłowi. „Na te słowa zaczęli wszyscy mruczeć, zżymać się, łajać — i domagać się twego przybycia bez ceremonii, bo już i wino działało, kto wie doczegoby ta reakcya doprowadziła. Najuważniejsi i nam najprzychylniejsi zaczęli być w prawdziwym kłopocie i sami martwić się i gniewać poczęli. Do stancyi dla nas przygotowanej u XX. Piarów drzwi się niezamykały i wszyscy tylko pytali: „a czy przyjechali panowie Ostrowscy.“ Ja to wszystko z góry przewidując, lubo sam prawdziwie chory w lekarstwach przez doktora w łóżku przytrzymywany do 12sty, ubrałem się, i czekałem na posłańca i na twoje przybycie w skutku odezwy przez p. Piotra, o 4tej godzinie przybiega goniec i donosi mi X. Kl.: Nasza wygrana, przybywajcie panowie. Mimo słabości i mrozu najtęższego bo 18, 20 stopni ruszyłem, w godzinę zatem o 5tej mając obok siebie Domaszewskiego dojeżdżając do Piotrkowa, spotykamy pędzącego do domu X. Kl.. zastraszonego, zmartwionego, że krzyk, hałas taki, iż obawiające się zniewagi jako przyjaciel domu, umyka co żywo: moi towarzysze podróży zmięszali się. Co tu robić? mówią, a ja na to zupełnie spokojny, i pewny skutku mego pokazania się rzekłem: jechać tylko co żywo naprzód, naprzód! W dwóch skokach już byłem w przygotowanej stancyi, a trzecie tempo na tem się zasadzało aby co żywo ujrzeć się w mundurze, i to N. B. nie senatorskim lecz obywatelskim. Pierwszych co do mnie przybyli JXRektor i syn JW. Sanisława Kaczkowskiego, śliczny i grzeczny młodzieniec, zapytuje się, gdzie są obywatele?

„U Marszałka.“

A co robią?

„Piją i łają; łają i piją.“

Ja dalej: „Panowie prowadźcie mię.“ Przeciskamy się wśród ciemnej nocy, wśród ciasnych uliczek starożytnego Piotrkowa, gdzie przodkowie nasi niemało węgrzyna napili, uszów i nosów natracili. Zatrzymują mię sami przewodnicy przed domem Marszałka, w bliskości którego usłyszałem głośne rezonowania potaczającej się szlachty; poznałem że srockiej. Ciasne lecz oświecone schody doprowadziły mię do przedpokoju gdzie po liczbie służących obciążonych futrami, i kożuchami domniemywać mi się przyszło że zgromadzenie liczne, arom zaś rumu i wina przepowiedział mi że jest huczne. Nareszcie otwierają się podwoje, wchodzę i prawie nikogo nie znam; kłaniam się, pytam się wszystkich „gdzie jest p. Marszałek?“ nareszcie ten wychodzi, widzę w nim twarz, wąs i krzyż wojskowy polski, już mi się to podobało. Tłum obywateli otacza mię, tak że ledwo ruszyć się mogę, każdy ciekawy od czego poczęnę, lecz niecierpliwe niektóre głosy uprzedzają mię: „oto brat JW. Senatora; nasz poseł, gdzie jest? czy będzie?“ Po pierwszem uściśnieniu się z Marszałkiem z tym pewnym akcentem obywatelskiej szczerości i podaniu sobie rąk, jak czynią Arabowie, z dołożeniem *Salam Alikum*, jużem był pewny że gospodarz łaskawie mej odezwy wysłucha, jakoż w zabranym głosie, w którym starałem się jak można najlepiej usprawiedliwić twą niebytność, a mianowicie kontraktami Kijowskiemi, wyraziłem oraz, jako dobrze z wszystkiemi uczuciami twojemi zaznajomiony, wdzięczność iż nad zasługi w tym powiecie, zaszczycony przecież zostałeś tak wysokim stopniem zaufania. Dodałem i to że znany jesteś z męztwa w boju, które w Polakach pospolitszem jak męztwo w radzie; lecz że i za ten przymiot twej duszy ręczyć mogę, i że z tego jedynie względu winszuję i sobie i obywatelom nabytku gorliwego obrońcy swobód ojczystych. Ja wyłącznie obróciłem się do Marszałka, i rzekłem: Tobie JW. Marszałku dzięki składam szczególne, iż otoczony gronem przyjaciół, już samem dzisiejszem urzędowaniem noszący na sobie cechę zasługi publicznej w powiecie tutejszym, a przecież najswobodniejsze pozostawiłeś ubieganie się bratu mojemu. W dzieciach rodziny naszej wdzięcznie pamięć tego wypadku zapisaną zostanie. Na co mi Marszałek odpowiedział, iż dobra reputacya twoja ułatwiła i uprzedziła wszystko, i że jedynie dla formy aby ślad był swobodnej elekcyi, on Marszałek, podał się do kreskowania; słysząc zaś obok siebie, dźwięk kieliszków, prosiłem o wiwatowy, i wniosłem w imieniu twojem toast obywateli pow. piotrkowskiego. Krzyknęli wszyscy „Nie, nie JW. Senatorze, zdrowie choć nieprzytomnego Posła naszego.“ Krzyknąłem silniejszym nad wszystkie głosy: że wdzięczność nieda się stłumić, porwałem rażnie za kielich niestety! kalibru za wielkiego prawdziwie podstarzałym węgrzynem obciążony, i ten jednym tchem aż do ostatniej kropli spełniłem. Ten jeżeli nietyle szlachetny ile szlachecki zapał obok całej sztuki i mimiki popularności, zjednał mi na wstępie przychylność umysłów. Pomarszczone rozjaśniły się twarze i już bez gniewu, ale z żalem wołali „Czy poznamy naszego Posła?“ bo niejeden potem powiedział, że niewiemy nawet jak wygląda? a ja mógłem śmiało ręczyć, żeś *ładny, przystojny i niezeszpeciesz niczem i w niczem grona posłów.* Nuż tedy komplementa dla p. Senatora, że, że, że — i skromność mi o tem więcej gadać niepozwala, i nareszcie, któż może się chlubić z sądu wydanego wśród brzęku kieliszków?

(*Dokończenie nastąpi.*)

Nowości Bibliograficzne.

Przeszło od roku wychodzi w Warszawie w poszytach miesięcznych z drzeworytami i rycinami mód *Kółko Domowe*, pismo poświęcone polskim rodzinom, wydawane przez Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską i Józefę Śmigielską. Nazwiska wydawczyń znane są zaszczytnie w literaturze. Dobór artykułów starannie wypracowanych czyni interesującym ten dziennik, mianowicie dla płci pięknej. Jakich przedmiotów dotyka *Kółko*, przekonać się można ze spisu artykułów znajdujących się w dwóch zeszytach rozpoczynających rok drugi. I tak: Zeszyt na miesiąc kwiecień, (*Kółko* zaczęło wychodzić od kwietnia 1861 r.) zawiera następujące utwory wierszem i prozą: *Excelsior* wiersz Maryi Ilnickiéj (z Longfellowa) tłumaczony także wybornie p. F. Morawskiego a umieszczony w *Dodatku* z 1856 Wspomnienia rodzinne przez S. z Gostkowskich Grzegorzewską. — *Karta Pedagogiki* przez Eleonorę Ziemięcką. — *Dziennik oficera marynarki angielskiéj* przez M. z Korzeniowskich Zaleską.— *Notatki z podróży* przez H. Cieszkowskiego. — *Wspomnienie historyczne miesiąca kwietnia* przez A. z Ch. Borkowską oraz artykuły o ubiorach z Paryża i z Warszawy. Zeszyt na miesiąc maj mieści: *Wspomnienia rodzinne* (ciąg dalszy). — *Ułamek z silva verum. Ustęp z codziennego życia* przez I. Śmigielską.— *Wspomnienia historyczne miesiąca maja* przez A. z Ch. Borkowską. — *Dikens i jego powieść o dwóch miastach* przez Wł. Chomętowskiego.— *O perłach* przez I. Śmigielską i artykuł *O ubiorach.* Ponieważ pismo to najzupełniéj zastąpić może i treścią i powierzchownością elegancką francuskie pisma tego rodzaju figurujące zwykle po naszych salonach, przeto warto cudze na swojskie zamienić, zwłaszcza że i taniéj kosztuje, i z równą łatwością da się na pocztach prenumerować. Wprawdzie mamy *Wieniec* w tymże duchu co *Kółko domowe* wydawany w Krakowie przez p. Goczałkowską, obfitszy prawie w rozmaitość przedmiotów lubo mniéj co do powierzchowności ozdobny, które to pismo ze wszech miar zasługuje na uznanie. Dwa więc takie dzienniki, możemy to powiedzieć, bez przesady, nietylko zdolne są zaspokoić ciekawość najwykwintniejszych elegantek— ale co lepsza, młodym osobom dostarczyć umysłowego i moralnego pokarmu, o wiele zdrowszego niż ten jaki znajdują po żurnalach mód francuskich. Poczciwe serca polskich autorek, niezepsują nikogo, a zdolne są i nauczyć i zabawić.

Namiestnik Chrystusowy wezwał po raz pierwszy nowych świętych i rozpoczęła się msza uroczysta śpiewana przez samego Papieża u wielkiego ołtarza nad grobem Apostołów, którego srebrne drzwi były otwarte i który pełen był kwiatów, klejnotów i światła. Pięknym był widok pasterzy z najodleglejszych stron kuli ziemskiej powtarzających jedno *wierzę* za Papieżem, ci po łacinie, tamci po grecku, inni we wschodnich językach. Przy ofiarowaniu przyniesiono w procesyi Ojcu świętemu dary czyli obiaty składające się z pięciu świec, z których dwie większe ważyły sześdziesiąt funtów każda i były misternie umalowane, inne zaś po dwanaście funtów; tudzież z dwojga chlebów jednego pozłacanego, drugiego posrebrzanego, z dwóch małych baryłeczek wina złotej i srebrnej, i z trzech klatek ślicznie wyrabianych i ukraszonych zawierających pierwsza parę synogarlic, druga parę gołębi, trzecia ptaszki różnego gatunku, które śpiewać poczęły w czasie ceremonii. Wszystkie te obiaty miały symboliczne znaczenie. W ciągu nabożeństwa Ojciec święty odwiecznym rzymskich pasterzy obyczajem siedząc na tronie powiedział homelją w łacińskim języku. Mowa jego była swietną: wystawiał nieśmiertelną żywotność kościoła, który uciśniony i prześladowany nie przestaje jak płodna matka coraz nowych synów nieba wydawać, opowiedział chwałę ubogich synów św. Franciszka, którzy ponieśli śmierć krzyżową i których krzyże wschodziły jak *labarum* nad wiekiem niewiary i materjalizmu, podczas wojny stolicy Apostolskiej z mocarzami ziemskimi, wyraził radość swoją, iż się znajduje wśród braci pasterzy z całej kuli ziemskiej przybyłych i zalecił im jedność i jednomyślność w miłości, i miłość, sprawczynię wszelkiej jedności na ziemi, łącznik człowieka z człowiekiem a ludzkość z Bogiem wzywając do niezmordowanej walki za niezawisłość Kościoła. Biskupi wschodni i zachodni powstali niemal wszyscy i tłumnie skupili się wkoło Papieża słuchając z natężeniem jego wyrazów — słowem obchód był ze wszech miar pamiętnym, ale że trwał siedm godzin, więc dwóch biskupów i wielu przytomnych zemdlało.

Wiedeń 16 czerwca. Dziś odbyło się posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa po 10dniowej przerwie. Z deputowanych polskich otrzymali urlopy Wodzicki, Kirchmajer i Potocki. W liczbie wybranych sekretarzy znajdują się z polaków X. Ruczka i Zyblikiewicz.

Minister stanu odpowiada na interpelacyę Milnera względem zakazu towarzystw rolniczych powiatowych w Czechach. Stowarzyszenia te były tylko sekcyami ogólnego towarzystwa, ale nie mogą się tworzyć jako oddzielne korporacye, a zwłaszcza, gdy na zebraniach tych rozbierano przedmioty nie gospodarcze, przeto Namiestnictwo wydało zakaz formalnego konstytuowania się tych zebrań w oddzielne stowarzyszenia. Rząd pochwalił ten krok namiestnictwa jako zupełnie prawu odpowiedni, ale zarazem zawezwie towarzystwo gospodarskie czeskie, aby przedłożyło zmianę statutów tak, iżby można tworzyć po kraju filialne stowarzyszenia rolnicze.

Po odpowiedzi téj Minister skarbu Plener oznajmił Izbie, iż ostatnia uchwała finansowa względem udzielenia kredytu 50 milionów złr. otrzymała sankcyę cesarską. Dalej zaś zdał sprawę z obrotu powziętych z banku 83 milionów złr. w losach pożyczki z r. 1860 i o umowie zawartéj z domem Rothschildów i bankiem kredytowym względem zrealizowania tych losów. Dodajemy tu tylko, że pomienione przedsiębiorstwo spółkowe ma wypłacić skarbowi pieniądze za te losy w 10 ratach, z których ostatnia przypada 1go marca 1864, tudzież że 16,600,000 złr. przeznaczonych jest do subskrypcyi.

Z porządku dziennego przypadł budżet ministerstwa wojny, nad którym obrady nie były skończone przed zamknięciem wieczornych dzienników. (Wiadomo z depeszy telegraficznej w *Czasie* wczoraj umieszczonej, że Izba uchwaliła zwykłe wydatki na utrzymanie wojska w wysokości 92 milionów złr.). Budżet ogólny wojskowy był na 135 milionów projektowany.

— Depesza telegraficzna z Pola z 16go donsi, że ukończono już zatopienie drutu telegrafu podmorskiego między wyspami Kwarnerskiemi u brzegów dalmackich tak, iż wyspy Lessa, Lesina, Curzola i ląd stały będą niebawem z sobą połączone.

— Czytamy w *Ungar. Nachrichten:*

„Zdaje się, że w ministeryum stanu wstrzymać chcą wszelkie postanowienia względem Węgier aż do powrotu hr. Forgacza. W każdym przypadku uznano tam, że naprzód kwestya węgierska musi być rozwiązaną, zanim się weźmie do siedmiogrodzkiej lub chorwackiej, tak że sejm węgierski powinien oba tamte wyprzedzić. Za powód tego przytaczają, że niemasz takiej apodyktycznej pewności co do stanu rzeczy w Siedmiogrodzie i Chorwacyi, jeżeliby zaś się tam nie powiodło zupełnie, to rozwiązanie kwestyi węgierskiej podwójnie byłoby utrudnionem. Jeśli się zaś powiedzie osiągnąć w Węgrzech skutek pomyślny, wtedy można liczyć tem bezpieczniej na takiż sam w Siedmiogrodzie i Chorwacyi. Drugie pytanie jakie się tu wiąże, jest, czy budżet na r. 1863 ma być na tem jeszcze zebraniu Rady państwa przedłożony lub do przyszłego się odwlec. Nie masz żadnej przeszkody, aby to już teraz uczynić, i praca ta mogłaby się skończyć przed październikiem, a wtedy wszystkie sejmy krajowe monarchii zwołanoby, jeśliby nie miano nadziei, że w trzech powyżej wymienionych krajach wcześniej jeszcze przyjdzie do zgody, a wtedy byłoby lepiej przedłożyć budżet na r. 1863 reprezentantom całej monarchii. Z tych wszystkich powodów niemożna w tej już chwili oznaczyć czasu zwołania sejmów krajowych. W tych dniach odbywała się w tym przedmiocie rada ministrów pod osobistem przewodnictwem N. Pana."

— Jak pisze *Trybuna*, czasopismo prawnicze, w niedzielę rano rozpoczęły się w ministeryum wojny posiedzenia komitetu wyznaczonego do rozbioru projektu nowego postępowania sądowo-spornego. Podstawę narad komitetu tworzyć mają rzeczony projekt, ogłoszone już dawniéj zarysy nowego postępowania spornego i memoryał nad głównemi punktami — wszystko to zaś jest pióra sędziego sądu wyższego, barona Sacken. Komitet składa się prócz urzędników ministerstwa sprawiedliwości, z prezesa sądu wyższego Resti-Ferrari jako przełożonego, z radzcy dworu Tschabuschnigga, prokuratora sądu wyższego Kagerbauera, sędziego sądu krajowego Lista, profesora Haimerla i adwokatów Bergera i Koppa.

— Przed kilkoma dniami podaliśmy z *Deutsche allg. Ztg* zarys programu utworzenia w Węgrzech partyi rządowéj, a oraz deklaracyę, którą winni podpisywać ci, co do téj partyi przystąpić pragną. Z powodu téj publikacyi dziennik peszteński *Ungarische Nachrichten*, które uważane są za półurzędowy, pisze w celu „zrozumienia i objaśnienia" téj rzeczy, następujące słowa:

„W niektórych dziennikach rozprawiano o mniemanym programacie rządowym w kwestyi węgierskiéj i zaciąganiu uczestników celem wykonania onego. Jakkolwiek byłoby pożądanem dla rządu, jeśliby na jedynie praktycznéj podstawie danych okoliczności zebrali się w Węgrzech mężowie prawdziwie patryotyczni, którzyby dalecy od fantastycznych utopij i nienaturalnych stowarzyszeń, mając jedynie i wyłącznie wielki cel przed oczami, jakim jest nieodzielne od pomyślności całéj monarchii dobro szczuplejszéj ojczyzny, spotkaliby się na téj drodze z najgorętszemi pragnieniami rządu; to jednak jasną jest rzeczą, iż dla rządu jedyny tylko znaleść się może program, a tym jest to co w licznych aktach rządowych sankcyonowanych przez N. Cesarza znalazło swoje wyjaśnienie i swoją podporę. Uwaga ta oparta na faktycznych stosunkach powinnaby wystarczyć, aby naznaczyć stanowisko rządu jako takiego do osnowy programu i kroków niby przedsiębranych dla jego urzeczywistnienia."

Takiż sam artykuł znajduje się w *Sürgöny*, także urzędowym dzienniku. Artykuł ten nie zaprzecza bynajmniéj prawdziwości wyjaśnionyah przez powyższy dziennik lipski usiłowań około utworzenia partyi rządowéj w Węgrzech, lecz tylko lekkie powątpiewanie objawia co do istnienia już takiéj partyi.

— Radca stanu Edward Juliusz Quesar, Dr praw filozofii otrzymał godność tajnego radcy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 czerwca. Hr. Kajetan Lewicki aktem z d. 14 maja r. b. przeznaczył 17,000 złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych na wsparcie ubogich w Galicyi urodzonych młodzieńców oddających się naukom, bez różnicy stanu. Stypendyum to będzie nosić nazwę dawcy. Dochód roczny z tego funduszu wynoszący 850 złr. mk. czyli 892.50 złr. w. a. ma być następnie użyty: a) dla młodzieńca poświęcającego się sztukom pięknym przez lat 4 po 300 złr.; b) dla ucznia jednego z uniwersytetu, gimnazyum lub szkoły technicznej albo realnej 200 złr. rocznie; c) dla ucznia szkoły rolniczej w Galicyi 200 złr. Dwa te ostatnie stypendya pobierane będą aż do ukończenia nauk. Dawca ma prawo rozdawania stypendyów, a następnie prawo to przechodzi na spadkobiercę fideikomissu lub prawnego jego kuratora. Wydział krajowy ma przyjmować podania o te stypendya i udzielać opinii. Pierwszeństwo mają synowie oficyalistów w służbie dawcy lub w służbie jego spadkobierców będących. Wydział krajowy ma prawo fundusz ten ulokować hipotecznie. Nadwyżki mogące powstać w tym funduszu, przeznaczone będą na zwiększenie uposażenia stypendystów. Wydział krajowy składać będzie rachunek z tego funduszu.

— Zarząd kolei galicyjskiej ogłosił, że między Lwowem a Paryżem krążyć będą pociągi osobowe po zniżonéj cenie drogą na Wiedeń, z wolnością zatrzymywania się w Wiedniu jak długo się podoba, o czasie zaś zatrzymania się na innych miejscach dowiedzieć się można w Wiedniu. Urządzenie takiéj komunikacyi nastąpić mogło za porozumieniem się zarządów kolei w Austryi, Bawaryi i Francyi, i byłoby dla wielu osób w Galicyi pożądanem, gdyby nie ograniczenie zapisania się na taką podróż tylko do stacyi lwowskiéj. Ktoby więc mieszkał bliżéj Paryża choćby o parę stacyj, ten musi chyba jechać umyślnie do Lwowa, aby mógł oszczędniéj odbyć drogę do Paryża; ci zaś co mieszkają już w Krakowie, gdzie wsiadają na koléj północną, ani myśleć, aby mogli korzystać z tego zniżenia cen na kolei północnéj, jakie na téj saméj kolei przypada dla tych, co ze Lwowa w podróż się puszczają.

— Fundacya Dydyńskiego, która dotyczczas niezostała uregulowaną, pierwszy dopiero raz od roku szkolnego 186½ zaczyna być przeznaczaną w myśl woli testatora. Na wniosek kuratora jéj p. Ignacego Skrzyńskiego przyznał teraz rząd namiestniczy czterem uczniom szkół imienia Dydyńskich: Antoniemu i Aleksandrowi we Lwowie, Szczepanowi w Limanowéj i Leonowi w Drohobyczy stypendium roczne po 300 złr.

— Jutro we środę dnia 18 czerwca, Ś. Marka i Ś. Marceliana męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 17 czerwca. Wczorajszy dowóz zboża z Królestwa Polskiego wypadł bardzo szczupło. Pokup ogólności łatwy i ożywiony i na wszystkie rodzaje zboża wyższe ceny naznaczano, niż ostatniego targu. Pszenicę płacono w ogólności 33, 34, 35 złp., przednie ziarno 36, 37 za 172 f. w. Żyto 18, 19 a piękniejsze na wagę 162 f. w. po 20 do 21 złp. Jęczmień 14, 15, a biały, wielki po 15½ do 16 złp. Wogóle usposobienie targowe było wielce przyjazne handlowi zbożowemu, a ku końcowi targu chętnie zamawiano zboże po tych samych cenach na dowóz późniejszy. Dziś na targu krakowskim obudzony ruch handlowy, zwłaszcza, żądania były znaczne o przesyłki i poskoczyła pszenica o 25 do 50 c. na 172 f. w. Za żyto płacono także lepiéj niż przed tygodniem. Zdaje się że powodem tego podwyższenia się cen były gradobicia tak w naszych stronach jako i na zachodzie. a przytem oziębiona pora, tak iż niekoniecznie zbiory będą przyśpieszone jak się spodziewano, a przynajmniéj nie o tyle co wróżono. Za pszenicę białą na wywóz za granicę płacono po złp. 1 go 1½ wyżéj na korcu, żyto wszelako na wywóz niemogło osiągnąć wyższych cen nad zeszłotargowe. W miejscu ponieważ zapasy są dostateczne, przeto niebyło wielkiego pokupu. W innych artykułach prawie żadnéj zmiany.

Kraków 17 czerwa. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4·66
Żyto	"	3·14½
Jęczmień	"	2·28
Owies	"	1·50
Kukurydza	"	3·50
Ziemniaki	"	1·50
Siano	(za cent.)	1·80
Słoma	"	0·75

Rzeszów 13 czerwca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·62½
Żyto	"	2·45
Jęczmień	"	1·75
Owies	"	1·22½
Groch	"	2·75
Bób	"	2·50
Proso	"	2·00
Tatarka	"	1·80
Ziemniaki	"	1·00
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·40
" miękkie	"	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	"	0·60

Wykaz dochodu i obrotu na c. k. uprz. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika. Przestrzeń kolei 47½ mil:

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Maj 1862	33662	104317	30	477177 *)	249887	90	354105	20
Do tego od 1 stycza. do 31 kwietnia.	95913	262090	84	1619055	813618	64	1 mil. 075709	48
Suma	129575	366308	14	2096232	1 mil 063506	54	1 mil. 429814	39
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 34½-milową), wynosił w Maju 1861							227938	39

Oprócz tego przewieziono 43,704 centnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Czerwca 1862 r.

C. k. uprz. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Gdańsk 14 czerwca. W tym tygodniu mieliśmy powiększéj części dżdżystą pogodę o kilka silnych burz z nadzwyczaj gwałtownemi ulewami. Wiatr zachodni i południowy.

Targi angielskie ożywiają się, chęć do kupna powszechniejsza, ceny zeszłego tygodnia bywają z łatwością osięgane i nieco w ostatnich dniach się wzmocniły.

Pszenica zagraniczna w mniejszych partyach miała dobry odbyt po niezmiennych cenach, szczególniéj zaś gdańskie ziarno znajdowało chętnych kupców i w porównaniu z dawniejszemi koniecznemi sprzedażami o 1 szyl. drożéj płaconem było.

Dowozy krajowe i zagraniczne były bardzo mierne. Nadzieja na dobre urodzaje powszechnie się utrzymuje, lecz deszcze, które od kilku dni nieprzestannie padają, zdają się wzniecać obawy o pomyślność sprzętów i wywoływać więcéj chęci do spekulacyi.

We Francyi mało ochoty do kupna i targi po większéj części spokojne. Silniejszy lub dłużéj trwający deszcz ożywia wprawdzie chwilowo chęć do tranzakcyi lecz z wracającą pogodą targi wpadają w zwykłą obojętność.

Dowozy zagraniczne wprawdzie nieliczne, lecz przewyższają potrzeby kraju i dotąd jeszcze w główniejszych miastach portowych, leży znaczna ilość nie sprzedanego zboża.

Nasz plac w tym tygodniu był bardzo ożywiony, zawarto dużo intersów i ceny stopniowo o dobre 20 guld. na łaszcie się podniosły. Pszenice średnich gatunków mają szczególniéj dobry odbyt.

Żyto mniéj jest żądane i ceny pozostały słabe.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy 2,555 ł., z tych 2,377 ł. z Polski, żyta 248 ł. 129 z Polski, grochu 70½ ł., jęczmienia 23 łasztów.

Płacono za łaszt wagi holl.	od	do	guld. prus. od	do	korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	125	127	480	502	235	239	38	24	42	—
"	128	130	490	540	241	245	39	14	43	20
"	131	13½	525	550	247	248	42	12	44	15
"	132	133	530	580	249	250	42	25	46	26
"	13¾	135	535	595	251	254	43	6	48	—
Żyto	—	125	325	348	—	235	28	6	30	6
Groch b.	—	—	310	354	—	—	26	28	30	25

Toruń przebyło od 7—14 czerwca:

Pszenicy 1930 łaszt., żyta 1135 ł., grochu 31½ ł., lek bedębowych 9520 sztuk, belek sosnowych i okrąglaków 66,134 sztuk, 238 łaszt. bali, 62 ł. klepek, popiołu 1,600 cet.

Stan wody 1' 2".

Kurса zamian: Londyn 6.21¾. — Amsterdam 142½.

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Drezno 16 czerwca. Izba niższa uchwaliła dziś jednozgodnie zezwolić na przystąpienie Saksonii do traktatu handlowego prusko-francuskiego, jak to projektował w przedstawieniu swem rząd i następnie deputacya (wydział) Izby.

Zemuń (Semlin) 16 czerwca. Zeszłéj nocy (z 15go na 16ty t. m.) były w Belgradzie zaburzenia. Zajęte przez straże tureckie odwachy przy bramach miasta, były atakowane przez Serbów, bramy zdobyte i częściowo zburzone, z wyjątkiem bramy stambulskiéj, która się jeszcze trzymała. Całą noc walczono; z obu stron jest wiele zabitych i ranionych. Dzisiaj obawiają się większych jeszcze zaburzeń: wiele osób opuszcza miasto. Oczekują powrotu księcia serbskiego Michała. (Depesza ta z Zemunia donosi o tych samych wypadkach i walce nocnéj w Belgradzie, o których doniosła depesza z Belgradu z 16go t. m. zamieszczona na końcu przeszłego numeru; lecz nie podaje pierwszego powodu walki, jakim było zamordowanie przez straż turecką chłopca serbskiego; nie dodaje także, że interwencya konsulów mocarstw opiekuńczych wstrzymała dalszą walkę. P. R. Cz).

Petersburg 16 czerwca. *Pszczoła północna* donosi: Dwie szkoły niedzielne, w których nauczyciele teoretycznie usprawiedliwiali podpalanie, zostały z nakazu cesarskiego zamknięte. Zaprzeczono doniesieniom o pożarach w Moskwie.

Genewa 16 czerwca. W wyborach rady konstytucyjnej, celem przejrzenia konstytucyi, otrzymała górę partya niezawisłych. Wszyscy członkowie Rady Stanu przepadli. Fazy wybrany został w Carouge; w ogóle zaś wybrano tylko 25 radykałów. Bank gier hazardownych w Genewie jest bliskim upadku.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych Rady państwa, dziś wieczór dopiero nas doszło. W rozprawach tych najdrażliwszym był punkt tyczący się utrzymania żołnierzy księcia Modeńskiego kosztem kontrybuentów austryackich. Minister hr. Rechberg zniewolony był wejść nieco na pole polityki austryackiej względem Włoch i niezupełnie mówił tym razem w duchu w jakim się był oświadczył podczas obrad nad sprawami zagranicznemi. Dziś miały się dalej toczyć obrady nad budżetem wojskowym. *Donau Ztg* zaprzecza szczegółom tyczącym się kandydatury Arcyks. Maksymiliana, jakie podała była *Presse* przed dwoma dniami w liście z Brukseli, który podniosła ona do znaczenia jakoby półurzędowego. Wypadki w Belgradzie rodzą w Wiedniu obawę, aby się nie ponowiły zajścia, które w ciągu wieków czyniły Serbię widownią wojen. Osobliwie wzgląd na Serbów Banatu, wielką nakazuje ogłędność, a stosunki Austryi z Serbią były ostatniemi czasy, mianowicie z powodu jlnego konsula Borowiczki, nieco drażliwe.

W urzędowym *Dzienniku Powszechnym* warszawskim z 16go t. m. ogłoszono wreszcie „ustawę o wychowaniu publicznem w Królestwie," oraz ukaz cesarski zatwierdzający tę ustawę, ułożoną przez Komisyę wyznań i oświecenia publicznego, a rozpoznaną i przyjętą przez Radę Stanu. Podamy w całéj obszerności tę ustawę, a tu wspomnimy, iż w ośmiu działach zawiera ona przepisy organizujące: 1) instrukcyę elementarną, to jest szkółki początkowe, szkoły elementarne gminne i szkoły rzemieślnicze niedzielne; 2) zakłady naukowe średnie, to jest szkoły powiatowe ogólne i pedagogiczne, oraz gimnazya których ma być 15, nadto liceum w Lublinie; 3) zakłady naukowe rządowe żeńskie; 4) zakłady naukowe specyalne, to jest instytut politechniczny i rolniczo-leśny w Puławach, szkoły rolnicze i szkołę sztuk pięknych; 5) szkołę główną czyli uniwersytet w Warszawie o czterech wydziałach; 6) zakłady naukowe prywatne. Językiem wykładowym ma być język polski we wszystkich szkołach, zakładach i uniwersytecie bez wyjątku; ale utrzymaną jest zasada, że nikt nie może uczyć, tylko mający upoważnienie od rządu. Po zamieszczeniu ustawy podamy nad nią uwagi; zresztą mówiliśmy już o niéj, gdy ogłoszony był w jesieni r. z. projekt tejże ustawy w dzienniku rządowym i skonfiskowany następnie przez jen. Suchozaneta. Słowem jest już reorganizacya wychowania publicznego urzędową literą, lecz teraz należy ją przeprowadzić i wykonać; a pod rządem rosyjskim ogłoszenie ustawy a jéj wykonanie, to dwie bardzo różne i odległe od siebie rzeczy.

Szczere i szybkie przeprowadzenie dwóch reform mających na celu zaspokojenie najważniejszych i najszczególniejszych potrzeb kraju, to jest sumienne i zupełne przeprowadzenie u w ł a s z c z e n i a w ł o ś c i a n oraz r e o r g a n i z a c y i s z k ó ł i w ogóle wychowania publicznego w duchu narodowym: oto co może wzbudzić w ludności Kongresówki jakiekolwiek zaufanie do rządu i nadać w jéj oczach pewną wagę obietnicom zmiany i poprawy, obietnicom ciągle czynionym, ale nigdy nie spełnianym. Tem łatwiéj zaś wzbudzi zaufanie i wiarę w przyrzeczenia zmiany, jeżeli także reformy te przeprowadzone będą sumiennie w Prowincyach Zabranych, jeżeli i tam nastąpi zaraz reorganizacya wychowania publicznego odpowiednio potrzebom i prawom narodowości polskiéj, język polski stanie się wykładowym, przywróconym zostanie uniwersytet w Wilnie, szkoły wyższe w Krzemieńcu lub w Żytomierzu, jeśli i tam rząd przyjdzie w pomoc obywatelom chcącym załatwić stanowczo kwestyę włościańską uwłaszczeniem włościan. Ten pierwszy krok, szczere wykonywanie tych reform, zrodziłoby, powtarzamy, wiarę w obietnicę zmiany istotnéj, zmiany odpowiedniéj życzeniom, potrzebom i prawom narodu polskiego w Kongresówce i w Prowincyach dawniéj Zabranych. Inaczéj nic dziwnego, że o b o j ę t n i e przyjęto w Kongresówce, a z obawą w krajach Zabranych zmianę osób przy sterze rządu w Warszawie, zmianę teraz niedawno ogłoszoną, lecz wiadomą już dawniéj w całym kraju, a żałoba, znak zewnętrzny ucisku narodu i gotowości jego do ofiar w trwaniu przy swych prawach, okrywa ciągle ludność we wszystkich prowincyach. Niedowierzanie to jest tem większe, że obostrzony stan wojenny, stan bezprawia i samowolności policyjno-wojskowéj trwa ciągle w Kongresówce, na Litwie i w Żytomierzu, ogłoszony tam formalnie a w innych prowincyach faktycznie utrzymywany. Obywatelom Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy— którzy chcąc wspólnemi siłami zaradzać wspólnym potrzebom, ułożyli już dawno statuty dwóch Towarzystw Kredytowych w Wilnie i w Kijowie, takich samych dwóch Towarzystw Rolniczych,—nie dano dotąd pozwolenia ukonstytuowania się, chociaż instytucye te tak są potrzebne do stanowczego rozwiązania kwestyi włościańskiéj i zaprowadzenia harmonii w społeczeństwie. Nie wiemy dotychczas, jaki skutek odniosły p r z e d s t a w i e n i a marszałków co do zaspokojenia potrzeb i praw ludności w tych prowincyach i czy przedstawiono wspólny adres.

Dzienniki petersburgskie przynoszą nowe rozporządzenia policyjne mające na celu wstrzymać wydawanie i rozpowszechnianie pism tajemnych. Przekonani jesteśmy, że j e d e n tylko jest na to środek: pozwolić dziennikom jawnym swobodniéj pisać o sprawach wewnętrznych, zaprowadzić większą wolność druku.— Nie ma doniesień aby się po dniu 9m t. m. ponawiały jeszcze pożary w Petersburgu.

Kryzys ministeryalna w Kasselu jeszcze nie skończona. Ministeryum dotąd nte utworzone.

W świecie politycznym zachodnim krążą pogłoski o zjeździe we wrześniu b. r. Cesarza Napoleona z cesarzem Aleksandrem i królem Pruskim w Berlinie. Wieści te na niczem nie oparte, podał jeden z korespondentów paryzkich *Nordowi* i z tego dziennika na świat się rozbiegły. Zdaje się, że jedynie przypuszczenie, iż Cesarz Napoleon odpowiadając na zeszłoroczne odwiedziny króla Pruskiego, przybędzie w tym roku do Berlina, dało pobudkę do tej pogłoski, którą także łączą z przymierzem francuzko-rosyjskiem, wciągając do niego Prusy. Że przymierze rosyjsko-francuzkie istnieje, może głównie mając na celu rozwiązanie sprawy wschodniej, jest wielkie prawdopodobieństwo.

Sejm włoski zajmuje się teraz finansowemi sprawami, między innemi ma przedstawiony do zatwierdzenia projekt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Niejakie wzburzenie umysłów wypadkami w Bergamo i w Brescii zrządzone, uspokoiło się zupełnie, a Garibaldi objeżdżając miasta przemawia ciągle w duchu pojednania. Tak między innemi przemawiał świeżo w Gallarate w Lombardii, o czem donosi *Constituzione.* — Z Rzymu przynosi nam *Gazzeta di Roma* łacińską osnowę alokucyi Papieża, mianej w dniu 9 t. m. do zgromadzonych biskupów, oraz adres przez tychże biskupów również w języku łacińskim Ojcu świętemu przedstawiony. Akta te, o których treści depesze telegraficzne już doniosły, podamy dosłownie w następnych numerach, dzisiaj zaś zamieszczamy wyżej alokucyę mianą poprzednio przez Papieża w dniu 6 t. m.

Dzienniki francuskie z 15go t. m. dzisiaj przez nas odebrane, toczą jeszcze z sobą rozprawy o ofiarowanie pośrednictwa przez rząd francuski stronom walczącym w Stanach Zjednoczonych. *Journal des Débats*, przeciwny temu ofiarowaniu pośrednictwa któreby było zarazem pewnego rodzaju uznaniem separatystów za państwo walczące, gdy ich Unia uważa jedynie jako powstańców,—tryumfuje z odpowiedzi Palmerstona, który oświadczył, iż rząd angielski nie otrzymał żadnego zwierzenia od rządu francuskiego w tym przedmiocie, i że nie zamyśla w t e j c h w i l i ofiarować swego pośrednictwa Ameryce. *Constitutionnel* popierający wraz z *La Patrie* pośrednictwo, nie uważa się bynajmniej za zwyciężonego tem oświadczeniem Palmerstona i daje nacisk na owo wyrażenie „w tej chwili". W podobny sposób dzienniki rządowe broniące wyprawy do Meksyku, walczą z dziennikami opozycyjnemi lub niepodległemi, które naganiają tę wyprawę.

Krwawa walka między Turkami a Serbami w Belgradzie i położenie rzeczy w całej Serbii, będącej główną osią około której obraca się cały ruch w południowej Słowiańszczyznie i mogącej dać silny temu ruchowi popęd; zwycięztwo Czarnogórców którzy ostatecznie wyparli z swej ziemi najezdniczy korpus Derwisza paszy i oblegli Niksicz; wiadomości z Bośnii, gdzie bliskiem jest nowe powstanie ludności chrześciańskiej;—wszystko to zwraca uwagę na s p r a w ę W s c h o d n i ą, mogącą przejść w czynne rozwiązanie przez powstanie ludów słowiańskich. Co do pierwszego, przypomnieć tu należy, iż Serbowie zdawna żądali wydalenia ludności tureckiej z miast serbskich, oraz straży tureckich od bram Belgradu; walka jaka zaszła w tem mieście, da nowe ich żądaniom poparcie. Nadto Serbowie dążąc do niepodległości, pragną naturalnie, aby z twierdz w ich kraju ustąpiły załogi tureckie.

Co do walki na hercegowińsko-czarnogórskim teatrze wojennym, zaczyna ona brać znów nieszczęśliwy dla Turcyi obrót, i smutny jest dotychczasowy rezultat wysileń Omera paszy, który zgromadziwszy do 40,000 żołnierzy zaopatrzonych w wszelkie potrzeby, zaatakował z dwóch stron Czarnogórę, pchnął przez Spuż Huseina paszę w dolinę Cetty, za nim w rezerwie Abdi paszę, z północy zaś, z Hercegowiny, Derwisza paszę. Pierwszy korpus wkroczywszy po krwawej utarczce w dolinę Cetty, zatrzymał się czyli zatrzymanym został zaraz przy granicy; a brak wiadomości od niego, brak owych szumnych biuletynów tureckich jest złowróżbną o jego dalszych losach przepowiednią. Drugi korpus, Derwisza paszy— który po uwolnieniu Niksiczu od oblężenia, wtargnął wąwozem Uskockim z powiatu niksickiego do Czarnogóry— napotkał niedaleko Ostrogu silny odpór ze strony Czarnogórców, a po krwawej i zaciętej walce, chociaż sobie mylnie przypisywał zwycięztwo, odpartym został i tak wielkie ponieść musiał straty, że nie zatrzymując się nawet pod Niksiczem, cofnął się aż do podstawy swych działań do Bilic niedaleko Trebini i tam zgromadza napowrot swe siły rozproszone w tym szybkim odwrocie, podobnym bardzo do ucieczki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 17 czerwca wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, budżet ministerstwa wojny w zupełności uchwalony został według wniosków wydziału finansowego. Sprawozdawca (Giskra) dziękuje Ministrowi wojny za otwarte i uprzedzające postępowanie, a Minister dziękuje znów Izbie za wsparcie rządu i przyrzeka na przyszłość być podobnie uprzedzającym.

Zemuń (Semlin) 17 czerwca. Turcy bombardują Belgrad z twierdzy od godziny 9½ rano. Garaszanin zawezwał lud wiejski do pomocy.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 Czerwca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	363	357
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio	„	109	107
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	79½	78½
Srebro nowe	złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie	„	10 60	10 45
Napoleondory 20 fr.	„	10 36	10 21
Dukaty holenderskie ważne	„	6 10	6 2
„ austryackie	„	6 18	6 10
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 75	86 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	82⅝—	82 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	72 75	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy	„	230	228
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	102	101½

Wiedeń 17 Czerwca (telegraf.)	złr.	c
5% Metaliki	71	10
5% Pożyczka narodowa	83	5
Akcye banku narod. wiedeńs.	833	—
„ banku kredytowego	217	50
Srebro.	27	25
Londyn 10 funt. szterl.	28	60
Dukat pojedynczy	6	18

Wiedeń 16 Czerwca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr	66 80	66 65
5% Pożyczka narodowa	83 40	83 20
5% Metaliki na mon. konw.	71 30	71 10
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 75	87 —
5% „ „ węgierskie	73 —	72 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	73 50	73 —
5% „ „ galicyjskie	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	71 —	70 75
5% Pożyczka nowa wenecka	—	—
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 40	86 20
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	93 90	93 70
„ „ „ z r. 1839 całe	128 —	127 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 50	94 —
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	133 90	133 70
„ tryestskie na 4½ %	122 50	121 50
„ żeglugi par. na Dunaju	99 —	98 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 —	99 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 75	39 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 25	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	38 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 50	37 25
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	25 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	835 —	834 —
„ zakładu kredytowego	220 30	220 10
„ żeglugi parowej na Dunaju	440 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2062	2060
„ „ rządowéj	261 —	260 —
„ „ zachodniej Ces. Elżb.	159 50	158 50
„ „ Pardubickiej	128 —	127 75
„ „ Nadcisańskiej	147 —	147 —
„ „ Południowéj	291 —	290 —
„ „ Galicyjskiej	229 —	228 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	107 80	107 70
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	108	107 90
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	95 60	95 40
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	3	128	127 90
Paryż 100 franków	3½	50 80	50 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesarkie korony	17 65	17 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 12	6 11
„ „ obrączkowe	6 12	6 11
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 25	10 22
Suwereny	—	—
Fryderyki	11 80	11 75
Luidory	—	—
Suwereny angielskie	13 —	12 95
Imperyały rosyjskie	10 57	10 53
Srebro	126 75	125 50
„ kupony	127 —	126 50
Talary związkowe	1 90½	1 90
Pruskie bilety kasowe.	1 91	1 90

Lwów 14 Czerwca	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 9	6 2
„ austryacki.	6 11	6 4
Półimperyał rosyjski	10 45	10 33
Rubel rosyjski	2 2	1 99
Talar pruski.	1 91	1 88
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 50	79 63
„ „ „ „ w mon. kon.	84 50	83 63
Oblig. indemn. bez kupon.	72 30	71 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 23	82 48

Warszawa 16 Czerwca.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 70
Obligi skarbowe	„	92 91	92 66
kupon		—	— 84⅑
Listy zastawne III okresu	rubli	15 4	15 1
kupon		—	— 29
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej		70 25	69 83½

Wrocław 16 Czerwca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78⅓	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	87½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¾
„ „ 3½%	—	98¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 14 Czerwca		
Renta 3%.	68	65

Londyn 14 Czerwca	
Konsole.	91¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł., 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 16 do 17 Czerwca 1862.

HOTEL ROSYJSKI. Baron Mengersohn ck. rotm. ze Lwowa. Dzierzkowska Aniela właśc. dóbr, Chrzanowska Emilia, Laskowski Karol ob. z Królestwa. Ludwika Stecka wł. dóbr z Galicyi. Hammer Bogumił wł. dóbr, Stranko Gustaw kapitalista. Wartenburger Maurycy kup. z Prus. Hr. Romer Feliks wł. dóbr z Inwałdu. Wajracher ck. pułkownik z Fiume. Hajdman Józef ck. komisarz z Sanoka. Księżna Wasilczykowa żona ros. jener.-gub. z Kijowa. Hr. Ponińska Klotylda wł. dóbr z Wołynia. Sławiński Sylwester wł. dóbr z Soboty. Wejracher ck. pułk. piechoty z Fiume. Herzowa Teresa ob. z córką z Królestwa. Radomski Faustyn wł. dóbr z familią z Poznania. Skibniewski Wiktor właś. dóbr z Rosyi. Unger Fany kapital. z Jarosławia. Kadler Ludwik akad., Laskowski Karol c. urz. z Warszawy. Komar Adolf wł. dóbr z Sanoka. Chrzanowski Emil ob. z Piotrkowa.

Wyjechali: Bar. Mengersohn ck. rotm. do Piszczan. Dzierzkowska Aniela, Chrzanowska Emilia. Laskowski Karol, Kadler Ludwik ob. do Szczawnicy. Hajdman Józef ck. komis do Sanoka. Herz Teresa do Królestwa. Weiraucher ck pułk. do Fiume. Stranko Gustaw kapital. do Wrocławia. Księżna Wasilczykowa żona c. ros. gubern do Paryża. Wechselman kupiec do Mohilewa. Piotrowski Adolf dzierżawca do Bieliny. Zimmerman Karol bankier do Berlina. Skibniewski Wiktor wł. do Wól Unger Fany kapital. do Weiskirchen.

HOTEL POLLERA. Bolesław Rupniewski wł. dóbr z żoną z Królestwa. Ludwik Dobrzański, T. Torasiewicz wł. dóbr ze Lwowa. F. Knödgen kup. z Prus. Gabryel Spitzer inżyn., Karol Feibinger radca z fam. z Wiednia.

Wyjechali: Kajetan Köb insp. jer. do Lwowa Aron Tauber, J. Akermann kup. do Wrocławia. Ignacy i Jan Munschowie. Adolf Hennel redaktor gazety z żoną do Wiednia. Alojzy Stöpel do Białéj M. Górski wł dóbr z żoną do Galicyi. Anton Bobrowski ob do Rosyi. Fryderyk Grundmann, Fautscher, Degenhardt do Karpat. Edward Vogel kup. do Lwowa. Alfred Hauptmann oficyalista do Wiednia. Ludwik Dobrzeniecki, T. Torasiewicz do Prus. Feliks Grabowski, ks. Wincenty Zielński, Władysław i Alfred Niełbachowscy, Czesław Puławski wł. dóbr do Galicyi. S. Berensohn kup. z żoną do Rosyi.

HOTEL SASKI. Ludwik i Justyna Bajerowie ob., Cezar Austen urz., Józefa Zaboknecka z fam.. Józef Radzki, Antoni Szydłowski ob. z Królestwa. Jan Kmita, Józef Jasłowski ob. z Galicyi.

Wyjechali: Piotr Gałecki do Szczawnicy. Glezmer, Scholastycki, Franciszek Węgliński, Cezar Haller. Ludwika Kamińska, Zdzisław Majzel, Józef Krzemieński, Antoni Jasieński, Józef Godefroi, ob do Królestwa. Wiktor Skibniewski, Ledermann Kup., Herman Melgarten, hr. Reichenbach, Franciszek Krause. Wilhelm Wejgert, Zofia Kaplińska, Karol Schellenberger, Gustaw Macewicz, Leopold hr. Starzyński, Lisiecki dymis. pułk. do Galicyi.

(841-2)

✝

Dnia 18 Czerwca we Środę o godzinie 10éj rano odbędzie się

W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę ś. p.

Wincentego Cieszewskiego,

kapitana 4go pułku liniowego b. wojsk polskich, b. ucznia uniwersytetu Warszawskiego, zmarłego w dniu 14 Czerwca 1862 w 73 roku wieku swego,

na które życzliwi Znajomi zapraszają Kolegów i pobożną Publiczność.

Inseraty.

Edykt.

[Nr. 10230.]

C. k. Sąd krajowy podaje niniejszem do wiadomości publicznéj, iż w dniach *17 Lipca, 14 Sierpnia i 18 Września 1862, każdą razą o godzinie 10 przed południem*, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa przedaż publiczna summy 80,000 złp. w srebrnéj monecie polskiéj brzęczącéj, w stanie biernym realności pod L. 327/504 Dz. I., Gm. IV. w Krakowie położonéj do małżonków pp. Daniela i Joanny Lewickich należącéj, na rzecz Henryka Gustawa Ruffera intabulowanéj, — na którą to licytacyę chęć kupna mających niniejszem z tym dodatkiem się zaprasza, iż bliższe warunki przejrzane być mogą w registraturze sądowéj.

Z c. k. Sądu krajowego.

Kraków dnia 2 Czerwca 1862 r. (872-1-4)

Obwieszczenie.

[Do L. 9523. 1862 r.]

Dnia 30 Czerwca 1862 r. odbędzie się w ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Wadowicach publiczna licytacya w celu udzielenia zarządu trafiką główną i sprzedażą znaczków stęplowych w Andrychowie, cyrkułu Wadowickiego.

Oferty pisemne opatrzone znaczkiem stęplowym o 36 kr., wadyum 60 złr., lub wykazem kasy zbiorowéj w Wadowicach, potwierdzającym złożenie takowego w końcu wykazem pełnoletności, świadectwem władzy politycznéj co do stanu majątkowego i moralności przedsiębiorcy, najdaléj do 30 Czerwca 1862 przedłożone być powinny ck. powiatowéj Dyrekcyi skarbu w Wadowicach.

W roku admin. 1862 w rzeczonéj trafice było w obrocie:

tytuniu funtów 18765 w wartości	16702 złr.	53 kr.	
znaczków stęplowych w wartości	2947 „	54 „	
Razem	19650 złr.	7 kr.	

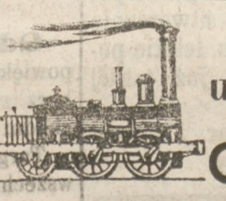
Wykaz dochodów trafiki głównéj, jako też bliższe warunki udzielenia takowéj, można przejrzeć w ck. Powiatowéj Dyrekcyi Skarbu w Wadowicach lub Dyrekcyi Urzędów pomocniczych ck. krajowéj Dyrekcyi Skarbu.

Z c. k. krajowéj Dyrekcyi Skarbu

W Krakowie 10 Czerwca 1862. (871-1-3)

OBWIESZCZENIE.

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

Pierwsze wylosowanie akcyj.

Według sporządzonego protokółu notaryalnego z dnia 2 Czerwca r. b. przy odbytem pierwszem wylosowaniu akcyi następujące

62 sztuk akcyi

c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika wyciągnięte zostały, jako to:

4,727	10,631	19,161	33,484	52,051	62,885	87,848
6,390	11,758	23,939	34,943	54,583	64,099	94,761
7,671	11,994	24,137	38,742	56,265	65,061	95,150
7,938	12,863	24,227	39,222	57,062	68,346	95,288
8,894	13,792	24,788	39,274	57,151	68,521	95,756
9,066	14,192	27,377	47,275	57,375	70,069	98,580
9,493	15,155	27,779	47,811	57,855	71,302	99,359
10,049	15,705	28,448	49,247	60,713	75,777	99,779
10,068	17,809	32,330	50,655	62,600	75,970	

Posiadacze tych 62 sztuk akcyj otrzymają począwszy

od 2go Stycznia 1863

przez c. k. uprzyw. austryacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu, w gotówce kapitał na wylosowane akcye rzeczywiście wpłacony, wraz z prowizyą 31 Grudnia 1862 r. przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione niebyły, a ich pierwotne akcye w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne okaziciela brzmiące akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z **wyjątkiem 5% prowizyi** kapitału akcyjnego, która im się od 1go Stycznia 1863 r. więcéj nie należy, **równe prawa** jak posiadacze nieumorzonych akcyj.

Dla wygody panów Akcyonaryuszów w Galicyi, wypłatę wylosowanych akcyj jako i wymianę tychże na akcye użytkowania, nasza

Kasa zbiorowa w Krakowie, jakotéż *Filia ck. uprzywil. austryackiego Zakładu kredytowego we Lwowie*,

bez kosztów ułatwią. (862-2-3)

Wiedeń dnia 4 Czerwca 1862 r.

Rada Zawiadowcza ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	329" 10	+16'2	65	zachod. słaby	pogoda z chmur.		+ 9'0	+18'0
	10	28 54	10 7	80	„ „	pogoda			
17	6	27 66	11 8	80	wschodni średni	pogoda z chmur.			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.